Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok II | ŁÓDŹ, PIĄTEK 19 LUTEGO 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 50

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Piłsudski o militaryzmie.

W rozmowie z delegatem redakcji „Il. Republiki“ Marszałek rozwinął swe ciekawe teorje o Polsce, wojnie i pokoju.

Pragnąc zapoznać czytelników „Il. Republiki“ z całokształtem zdania p. Marszałka Piłsudskiego o roli i organizacji naszej siły zbrojnej, raz jeszcze poprosiliśmy go o wywiad, który podajemy poniżej. Pierwsze pytanie brzmi, jak następuje:

— Z cyklu wywiadów, udzielonych nam uprzejmie przez p. Marszałka w sprawach dotyczących organizacji i roli naszej siły zbrojnej pozostał niewyjaśniony jeden jeszcze ważny moment. Jest nim wielce wentylowane na łamach prasy i w dyskusjach politycznych określenie, że

p. Marszałek jest militarysta,

czem tłomaczy się pospolicie uwaga, jaką poświęca Pan wojsku.

Chciałbym więc dziś nadużywać może uprzejmości p. Marszałka i prosić o wypowiedzenie się w tej właśnie kwestji.

— Dotyka pan jednej ze spraw nad któremi zastanawiałem się nieraz w ciągu swojej pracy. Niechybnie, gdy Polska toczyła wojnę byłem zwycięskim wodzem i wspomnienia które mam z czasów wojny należą do najmilszych, jakie posiadam, gdyż mogłem osiągnąć tak wielki sukces dziejowy, jaki osiągnałem.

Wiem również, że nieraz w czasie ubiegłej wojny gdym osiągnął na polach bitew ze świeżym i całkiem niedoskonałym narzędziem wojny — naszą armją niespodziewane a bardzo efektowne zwycięstwo chciano mnie porównać, a raczej przypominając sobie również efektowne zwycięstwo — Napoleona.

Przenoszono wtedy łatwo i na mnie nie mogę powiedzieć, że grzechy, lecz nieszczęsne „musy“ Napoleona, który nieraz ze smutkiem wyznawał, że

wojna być musi.

To też jednym z ulubionych i nadzwyczaj szeroko rozpowszechnionych argumentów przeciwko mnie i przeciwko mojej pracy państwowej jest zarzucanie mi, jako zwycięscy tych wojennych skłonności. Na treść istotną tego zarzutu odpowiem panu krótko:

Każda wojna musi mieć postawiony jakiś cel, inaczej nie warto jej prowadzić.

Osobiście dla Polski nie widzę żadnego wyraźnego celu w prowadzeniu wojny, **gdyż Polska nie umie sobie dać rady z temi granicami, jakie posiada.**

Ryzyko zaś prowadzenia wojny tak słabemi wewnętrznemi siłami narodu, jakie są w Polsce jest zbyt wielkie, abym zechciał nawet myśleć o narażeniu sławy mojej buławy z własnej chęci, czy też umyślnie. Sądzę zaś wogóle, że Polska należąc po ubiegłej wojnie do kompleksu europejskiego, nie jest w stanie

bez wymarcia poprostu całej generacji zdobyć się na jakieś wojenne zakłócanie pokoju

i jako państwo w Europie jest pacyfikacyjnie usposobiona i **bać się powinna wojny o tyle, o ile ją ktoś wojennie zaczepi.**

Jeżeli zaś udam się do swoich osobistych wspomnień z czasów wojny to poza serdecznemi wspomnieniami o sobie i ludziach, którzy wydobyli z siebie największe wysiłki do jakich ludzie są zdolni dla odniesienia zwycięstwa, mam również tak obrzydliwe wspomnienia o bezsilności, tchórzostwie i poprostu ogromnej ilości zdrad w moim narodzie, które to nikczemności stanowiły tło mojego codziennego życia w czasie wojny, że te wspomnienia

nie zachęcają wcale do prób powtarzanie eksperymentów wojennych.

Mam bowiem we wspomnieniach tyle gorzkich chwil, które przeżywałem, będąc upokarzanym, jako reprezentant swego narodu nie dla czego innego, jak dla jakiejś namiętności do pokory i sprzedajności tak szeroko wśród polaków rozpowszechnionej.

I wolę zawsze myśleć by

próby wojenne ominęły resztkę mego życia,

a jeżeliby spaść miały na Polskę wolałbym by oglądały je moje dzieci niż ja sam.

Wojna bez celu.

Powtarzam więc, **nie widzę żadnego celu dla Polski, która sobie wewnętrznym życiem tak słabo dajemy radę, pro**wadzenia jakiejś wojny.

Lecz w sprawie poruszonej przez pana istnieją i inne kwestje nad któremi z nieszczęsnego swego „musu“ nieraz głęboko się zastanawiałem.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, pomimo najoczywistrzego nonsensu

Polska jest stale oskarżana w innych państwach o jakieś chęci i zamiary wojenne.

Ba! nawet w różnych projektach rozbrojeniowych Polska jest stawiana na pierwszym planie, chociaż **jest najbardziej licho uzbrojona i najświeższa, a zatem i najsłabszą, ma organizację wojska.** Nie chcę wchodzić w motywy i powody takiego właśnie stawiania sprawy w świecie międzynarodowym, chcę tylko powiedzieć, że

jest w tym wyraźna i niedwuznaczna chęć posiadania w środku Europy państwa, którego kosztem możnaby było załatwiać wszystkie porachunki europejskie.

Podziwu godne jest stałe zjawisko, że tę projekty międzynarodowe znajdują tak chętnie ucho no i języki nie gdzie indziej jak w Polsce.

Jeśli pan był bacznym obserwatorem naszego życia publicznego po zakończeniu wojny w roku 1920 to z zupełną ścisłością dostrzegł pan zapewne, jak ja to spostrzegłem, że **ile razy chciano w ten czy inny sposób na bożym świecie zrobić krzywdę Polsce natychmiast zaczynano oskarżać ją o militaryzm o wojenne zamiary, co było podtrzymywane z jakąś zagadkową dokładnością przez wielką ilość naszych polityków i naszej prasy.**

Stosunek do mnie pod tym względem, jako do zwycięzcy wojny, zatem będącego elementem siły naszego państwa, stanowił w tych wypadkach jeden z charakterystycznych dodatków do tej gry, **prowadzonej łącznie — jak twierdzę — w ścisłym kontakcie pomiędzy zainteresowanemi w utrzymywaniu Polski w słabości i bezbronności i pewnymi polakami.**

Handel Józefem Piłsudskim

Przyglądałem się temu przez cały czas powojenny i nazywałem to zawsze **handlem międzynarodowym Józefem Piłsudskim,** wyglądało to zawsze mniej więcej tak:

Gdy wysuwało się jakąś kwestję, w której międzynarodowo chciano kosztem Polski kogokolwiek zadowolić, zaczynano skarżyć się na Polskę, że będąc militarnie usposobiona, naruszać może pokój publiczny. Uosobieniem zaś tej, jakoteż istniejącej tendencji, miało być zwycięstwo w wielu bitwach i wojnie — Józefa Piłsudskiego.

I wtedy, wśród wielu chętnych sławy, wybitnych mężów stanu, polityków i dziennikarzy naszych dawano werset ukrócenia tego nieokiełznanego militaryzmu, tej chętki do bitwy przez wykazywanie szczerej spólnoty w tej pracy z tą czy inną inicjatywą idącą z zewnątrz.

Mogę pana zapewnić, że **niejedna drobna kładka polska w takiej czy innej stolicy świata została wyrównana w ten właśnie sposób i prawdopodobnie niejedna uciułana została przy tej pracy fortunka.**

Specjalnie zabawnem mi się wydawało, gdym przez pewien czas śledził zestawienia chronologiczne, pod względem treści prasowe **ataki na mnie w Moskwie, Warszawie i Berlinie.**

Mogę pana zapewnić, że doprowadziło mnie to do bardzo ciekawych wyników, specjalnie gdy dodam do tego i Pragę.

Chciałbym bardzo wierzyć, że to może już na szczęście tempi passati, lecz wobec tego, że jesteśmy w epoce Locarna i rozbrojenia nie mogę się nie poddać wrażeniu że **wkrótce oskarżać mnie będą o szkodzenie międzynarodowym stosunkom Polski.**

Jestem prawie przekonany, że za kilka dni będzie pan świadkiem znanych mi z przeszłości zjawisk, z jednej strony okaże się bowiem, że przeszkadzam rozwojowi ruchu budowlanego i pogłębiam w ten sposób nędzę bezrobotnych, z drugiej zaś strony znieważam powagę i znaczenie Polski w świecie międzynarodowym o tyle, że stałe miejsce Polski w lidze narodów jest z mojego powodu zagrożone lub przegrane.

— O ile więc rozumiem, z udzielonych w poprzednich wywiadach i dzisiejszych wyjaśnień p. Marszałka wynika, że łączenie pojęć między wojskiem i jego potrzebami życiowemi jest błędem: czy dobrze zrozumiałem?

— **Militaryzm jest pojęciem historycznem, związanem z tą epoka, którą wszyscy doskonale pamiętają i którą przeżyliśmy przed rokiem 1914.**

Rozumiem dobrze — po tak wielkim wysiłku wojennym, jakiego ludzkość dokonała w ciągu kilku lat wojny, obawę o powtórzenie się podobnego wstrząśnienia.

Mogę jednak powiedzieć, iż każdy myślący nieco, szczery człowiek musi dostrzec, że historja powtórzyć się nie może, że nie trzeba ulegać obawom tak łatwo, jak to w wystraszonej, obecnej generacji daje się zauważyć.

Jedną z głównych przyczyn minionej wojny, chociaż nie wyłączną, było istnienie trzech wielkich mocarstw zaborczych w Europie w stosunku do Polski, które swą wewnętrzną strukturą przypominały najbardziej w całym świecie zamierzchłe czasy, niemal feodalne i średniowieczne i stanowiły w ten sposób wielką w porównaniu z innemi państwami anomalję.

Jeżeli więc, jako skutek tej wojny mamy bardzo znaczne osłabienie tej anomalji w świecie to trudno mówić o możliwości, by te same pojęcia z przed 1914 roku mogły być żywotne w obecnej epoce.

Przy głęboko pokojowym nastroju, jaki panuje wskutek zmęczenia wojną u olbrzymiej większości ludzi w teraźniejszym czasie o militaryźmie w znaczeniu ubiegłej epoki absolutnie mowy być nie może. Dlatego też wyznam panu otwarcie, że gdy spotkam kogokolwiek nie rozumiejącego prawdy uważam go za głupiego, niezdolnego zdać sobie sprawy z wielkich zmian jakie świat cały dzięki wstrząśnieniu wojny przeżył.

No, a jeśli dodać do tego zwyczajne fizyczne i moralne tchórzostwo to będzie pan miał „konceptek“ całego mnóstwa swoich rodaków.

Inną jest rzeczą wojsko, jako stała instytucja wojskowa. Faktem jest, że wojsko wszędzie jeszcze istnieje i nietylko Polska jedna je posiada.

Jest to wynikiem nie czego innego, jak przekreślenia mapy całej Europy, tak że nie jest ona podobna do tej, której my, jako sztubacy ongiś musieliśmy znać na pamięć.

Naruszono głęboko całość życia do którego byliśmy ongiś przyzwyczajeni.

Specjalnie zwrócę panu uwagę na Polskę, która cała, jak istnieje na mapie, której nas uczono nie była wcale Naruszyła więc może najbardziej już swem istnieniem tę całość, o której mówiłem poprzednio.

Ciąg dalszy na str. 2-ej.

Piłsudski o militaryzmie. (Dokończenie)

„Si vis pacem"...

A jeżeli pan zechce zwrócić uwagę na tendencje pokojowe, jakie wszędzie istnieją, daje to niechybnie przewagę temu, kto pomimo tej pokojowości, **zdobędzie się na siłę agresji**, gdyż wbrew wszelkim obietnicom — wątpić należy, by ktokolwiek napadniętemu pospieszył z pomocą.

Jeżeli więc wszyscy wojska stałe utrzymują, jest to wynikiem obawy o siebie.

Nigdy nie mogę zrozumieć, dlaczego właśnie Polska, ta niemal powstała istota państwowa w środku Europy ciągle drżąca o swoje istnienie, gdyż to jest stałem zjawiskiem naszego życia, ma być najbardziej **uprzedzająco grzeczna w pracach nad ustaleniem gwarancji życia pokojowego,** gdy pod względem wyzbycia się siły zbrojnej nikt nam tego przykładu nie daje.

Przecież jeszcze tak niedawno głośny był fakt brutalnego poprostu usunięcia Polski od jakichkolwiek prób uzyskania gwarancji jej granic przez kogokolwiekbądź na świecie.

Widoczne jest więc, że nie my sami uważać musimy, że jeszcze byt i istnienie Polski takiej, jaką posiadamy, **nie jest zupełnie pewny.**

I dziwiłbym się doprawdy, gdyby ktokolwiek — spokojnie rozważając pracę państwową — mógł takie obawy łączyć z pojęciem militaryzmu..

Chyba będzie to człowiek, jakich w Polsce bardzo wielu, którzy **nawet podczas wojny uciekali od służby wojskowej, co zresztą prawdopodobnie nie przeszkadzało na tej wojnie nabijać kieszeni.**

Nie chcę wchodzić w ten problemat o zakresie międzynarodowym głębiej, lecz powtórzę panu anegdotę, którą niedawno słyszałem od jednego z moich znajomych, który powrócił z zagranicy.

Opowiadał mi on, że w jednem z pism humorystycznych, znalazł następujące rozumowanie:

— Polska zagwarantować musi całą swoją siłą całość imperjum brytyjskiego, wszystkich kolonji francuskich, włoskich no, i zresztą, całość i nienaruszalność wszystkich państw i państewek, istniejących na świecie, natomiast **nikt nie potrzebuje myśleć o całości i nienaruszalności Polski,** nawet gdy — jak to ma miejsce z Litwą — **Polska ma ogłoszoną w stosunku do siebie wojnę,** gdy dwaj inni jej sąsiedzi nie zechcieli takich podpisać zobowiązań poszanowania jej granic.

Dzieje się to jakoby — jak twierdzi owo humorystyczne pismo — dzięki **obrzymiej sławie wojska polskiego i** znanej „Polnische Wirtschaft".

Wojsko i ruch budowlany.

Jeszcze raz więc pana pytam, co może być za związek między militaryzmem o charakterze pruskim, a wojskiem polskim?

Chyba ktoś chce je oskarżać o to, że wbrew „Polnische Wirtschaft" potrafiło niegdyś pod moim dowództwem

utrwalić byt Polski, w tych, jakie obecnie posiadamy granicach.

Wysuwana jest jeszcze druga kwesja związana z kryzysem finansowym i bezrobociem, drażliwa do tego stopnia, że **kosztem wojska ma się ożywić naprzykład przemysł budowlany.**

Rozumiem pana!...

Przy wejściu do mnie zakomunikował mi pan, że **poseł Diamand projektuje dla zwiększenia ciężaru życia wojskowego wydzielenie z funduszów wojskowych pewnych kwot na ożywienie ruchu budowlanego.**

Rozumiem tę intencję bardzo dobrze i dlatego pozwolę sobie nie zagłębiać się wcale w te nowoczesne panaceum na zażegnanie bezrobocia i kryzysu finansowego. Odpowiem panu słowami nie o czym innym, jak o ruchu budowlanym Jedną ze stałych moich trosk podczas rządów państwem był brak życia w ruchu budowlanym we wszystkich naszych miastach i osadach.

Wydawało mi się to zawsze jakimś niepokojącym objawem, że przy stałym narzekaniu na brak mieszkań, na zniszczenie wojenne, na ruiny sterczące i tak gęsto w naszym kraju rozsypane gruzy, niema jakgdyby wewnątrz siły w naszym narodzie by tej elementarnej potrzebie zaradzić.

Przypominam sobie, że będąc głęboko poruszony tą naszą bezsilnością i w jednym z moich przemówień w Wilnie gdzie jest tyle wiecznych pomników naszej pracy ducha i kultury — w postaci olbrzymich gmachów wznoszonych ongiś, oświadczyłem, że wstydem dla nas jest, iż epoki naszego odrodzenia nie umiemy zaznaczyć w taki sam uwieczniający sposób, nawet **zaniedbujemy budowę chociaż rozsypujących się kamienic doch..owych dla zapobieżenia brakowi mi...kań i doprawdy dziwię się, że p. Diamand, który przeżywał epokę grynderstwa powstawaniem najrozmaitszych banków i banczków, które zużywały kredyty państwowe, nie poruszył wtedy kwestji ożywienia ruchu budowlanego, który śmiało mógłby się obejść bez naruszania funduszów** wojskowych. Czy miałbym podejrzewać, że te kredyty państwowe w owe czasy w bankach i banczkach były rzucane na inne bardziej potrzebne cele.

Mówię to dlatego, gdyż osobiście jestem gorąco przekonany, że **obecny kryzys gospodarczy jest prostym i naturalnym wynikiem łatwego, a nieprodukcyjnego szastania kredytami państwowemi w tak niedawnych jeszcze czasach.**

Nie wiem więc czy Polska tak łatwo sobie da radę z ożywieniem ruchu budowlanego teraz, gdy nie umie i nie chciała dać sobie rady z tem palącem zagadnieniem w czasie obfitości kredytów, których świadectwem, jak zawsze, powtarzam, były banki i banczki, tworzone jak grzyby po deszczu, a pękające obecnie z tak

niepięknym zapachem, jak purchawki

Losy ustawy wojskowej.

— Podobno na jutrzejszem (piątkowem) posiedzeniu rady ministrów ma zapaść decyzja co do wycofania z sejmu ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych. Czy p. Marszałek ma może w tej sprawie jakieś wiadomości?

— Wiadomości nie szukałem i ich nie szukam. Sądzę zaś że są możliwe trzy rozstrzygnięcia i na jednym z nich musi się sprawa zatrzymać.

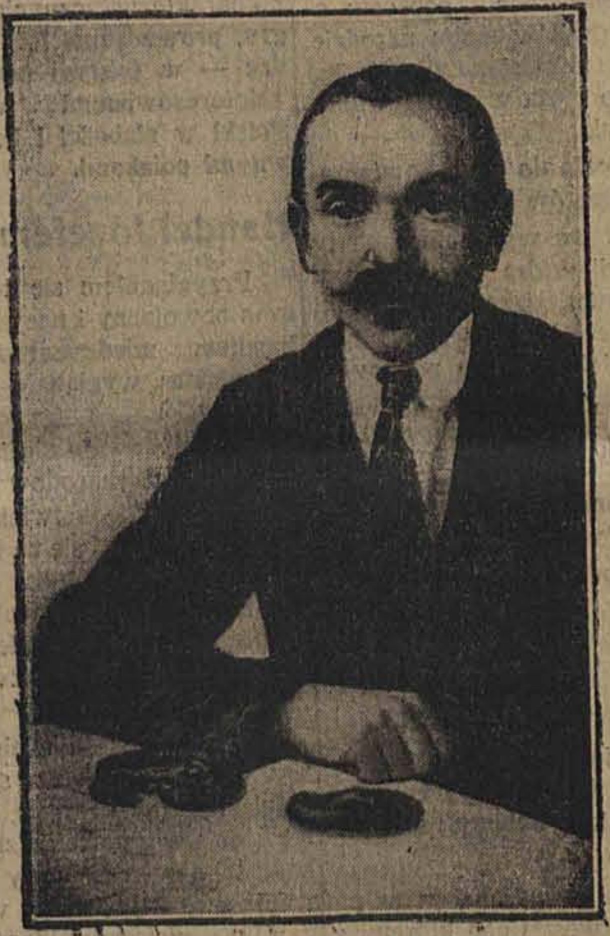
Jedno rozumne i **pozytywne to jest wycofanie tej ustawy przeciw której ciągle przemawiałem.**

Drugie bezrozumne i negatywne: zostawić tę ustawę dla świadectwa, iż **rząd jest przeci..ny moim żądaniom.**

— Trzecie nareszcie — nie rozstrzygać nic i całą sprawę po kilkkakrotnym jej odkładaniu odłożyć raz jeszcze. Skłonny jestem przysiąc, że przy konstrukcji rządu na sposób **koalicyjny w zależności od klubów i personalnych wpływów wystąpi raz jeszcze z pełną jaskrawością brak decyzji, i chcąc**

naśladować kobiety,

które gdy mówią tak, to mówią i nie, a gdy broń Boże mówią nie to mówią także i tak i.... najlepiej odłożyć.



Tkacz EDWARD WEYRICH z Landshut ustanowił nieznany dotychczas w historji rekord. Oto zabił on w ciągu 1925 roku aż 18 tysięcy jadowitych żmijek.

O nieśmiertelność p. Curie-Skłodowskiej

Paryż, w lutym.

We francuskiej akademji nauk odbyła się w tych dniach ciekawa uroczystość która zgromadziła kilkaset dostojnych gości. W wielkiej sali kopułowej przyjmowano nowego akademika w poczet „nieśmiertelnych".

Nowym członkiem instytutu jest matematyk Emil Picard, który zasiądzie na fotelu zmarłego niedawno polityka i dyplomaty Karola Freycineta.

Dokoła tego fotela rozgorzała, jak wiadomo, gorąca walka. Nie była to zwykła sprzeczka o oddanie najwyższego tytułu honorowego, jaki ma do dyspozycji nauka francuska: walka wykraczała tym razem daleko po za zwykłe ramy.

Szło o to, czy przyjąć do akademji genjalną odkrywczynię radu, p. Curie-Skłodowską.

Piętnastu członków instytutu popierało gorąco projekt wybrania znakomitej przyrodniczki do aeropagu, a wśród nich znajdowali się tacy koryfeusze, jak były premjer i wybitny matematyk Painleve, najznakomitszy filozof francuski Bergson i cały szereg uczonych.

Ale większość członków akademji nie chciała nawet słyszeć o tej kandydaturze. Sprzeciw miał swoje źródło nietyle w osobie p. Curie, ile **poprostu w starej tradycji, według której kobiety są z instytutu wykluczone.**

Szczególnie starsi panowie uczonego grona rozwinęli wiele energji w zwalczaniu p. Curie. Niektórzy z nich posunęli się nawet tak daleko że twierdzili, iż jedyną zasługą wielkiej przyrodniczki jest to, że jest ona wdową po odkrywcy radu.

Kandydatem tej partji był matematyk Emil Picard, który już kilka razy był kandydatem, ale dotychczas nigdy nie zdołał zebrać potrzebnej większości głosów. Matematyka przeciwko radjologji?

Walka zakończyła się ostatecznie zwycięstwem wrogo dla płci pięknej usposobionych akademików i z wyborów wyszedł tryumfalnie matematyk.

Zwolennicy p. Curie oświadczają jednak, że nie dali za wygraną. Czekają tylko **na najbliższą okazję, aby ponownie wysunąć kandydaturę naszej genjalnej rodaczki.**

Wprawdzie termin takiej okazji jest całkiem niepewny, bowiem dopiero po śmierci jednego z członków uwalnia się fotel w sali kopułowej.

Zgodnie z obowiązującą tradycją przedewszystkiem stary matematyk Picard wygłosił hymn pochwalny na cześć swego poprzednika. Francuscy matematycy są przeważnie doskonałymi mówcami. Emil Picard również okazał się mistrzem słowa. Z talentem powieściopisarza opisał on barwną karjerę Freycineta, który rozpoczął pracę jako inżynier i przyrodnik, poczem został sekretarzem wielkiego Gambetty, aby wreszcie zamienić laboratorjum uczonego na pałac Burbonów.

Karjera jego rozwijała się szybko. Człowiek ten który w 1870 roku zorganizował obronę narodową, był dwukrotnie przez szereg lat francuskim ministrem wojny.

Po jedno godzinnem przemówieniu Emila podniósł się wysmukły człowiek o niebieskich oczach i czarnych wąsach: słynny powieściopisarz Marcel Prevost, któremu przypadło w udziele uczczenie zasług nowego „nieśmiertelnego".

Autor „Półdziewicy" i z pół tuzina innych powieści miał mówić o człowieku, który stworzył szereg nowych teorji w dziedzinie wyższej matematyki.

Poeta i powieściopisarz miał mówić o nauce liczb.

Ze zdumiewającą lekkością potrafił Prevost przerzucić most przez pozorną przepaść, leżącą między poezją i matematyką. Między temi dwiema dziedzinami, podkreślił Prevost, istnieje daleko bliższe pokrewieństwo, niż się powszechnie sądzi.

Jeśli przeczytać uważnie powieść Balzaca, np. historję życia kupca Cezara Birotteau, lub też ojca Grawdeta, to niebawem czytelnik odkrywa, że tam charakter człowieka, cały jego stosunek, do zagadnień, świata, jest zanalizowany i rozłożony na najdrobniejsze cząsteczki z sumiennością i precyzją istnego matematyka. Charaktery przytoczonych bohaterów możnaby, według danych Balzaca, wykreślić w formie geometrycznej krzywej.

Ale matematyka posiada przed poezją niezaprzeczony plus. Nie potrzebuje ona słów. **Kilka liter i formułek wystarcza jej, aby uplastycznić nieskończoną ilość pojęć.**

Jakże świetnie działoby się poetom, gdyby można było bajkę Klarysy Hartlów, akcję powieści „Germinal", lub pełnię myśli takiego dzieła, jak „Madame Bovary", wyrazić zapomocą kilku wyższych równań matematycznych, których rozwiązanie pozwalałoby jednocześnie przeniknąć ich tajemnicę.

Tak mówił Marcel Prevost, wysławiając zasługi swego „nieśmiertelnego" kolegi, matematyka Emila Picarda.

J. A.

ILUSTROWANA **REPUBLIKA** 19 lutego 1926

Cmentarz nad Bałtykiem.

W powodzi ważnych zagadnień chwili, między któremi pierwsze miejsce zajmuje sprawa uzyskania dla Polski stałego miejsca w radzie Ligi narodów, zapomina się często o bardzo ważnych sprawach, posiadających charakter nie nagle wybuchającego płomienia, ale raczej stale trwającej bolączki.

Zasadą dobrej polityki jest harmonijne rozwijanie działalności państwa w różnych dziedzinach naszego życia Skoro jednak nikt dotychczas nie zauważył, abyśmy w ciągu tyluletniej gospodarki samodzielnej posiadali jednolity program polityczny, nic dziwnego iż pracę prowadzimy dorywczo, w zależności wcale nie od potrzeb, ale od czynników zewnętrznych. Tak nprz. któż myśli dzisiaj o sprawie kresów wschodnich, o której mówiło się aż nadto wiele w okresie napadów dywersyjnych i spostrzeżonego dopiero rozprężenia administracyjnego?

Podobną kwestją jest kwestja Gdańska. O Gdańsku mówi się u nas tylko o tyle, o ile gdańszczanom przyjdzie do głowy zwrócić się na Polskę ze skargą do Ligi narodów. Ujmuje się to zagadnienie tylko z punktu widzenia sporów, a nie z punktu widzenia interesów, które wszak nie są sporadyczne, ale stałe.

Konieczność uzyskania przez Polskę dostępu do morza, konieczność uzyskania wpływu na nasz port historyczny, jakim jest bezwątpienia Gdańsk, była oczywista w okresie starań o traktat wersalski, w okresie podpisywania go.

Zaślubiny Polski z morzem były wielkiem narodowem świętem. Później od czasu do czasu coś się jeszcze o tem pisało, wybuchały płomienie gniewu wtedy, gdy te lub inne sprawy nie szły po linji polskich rzeczy, ale w gruncie rzeczy brak tu pewnej trwałej koncepcji przewodniej, którąby potrafiła związać Gdańsk na stałe z interesami Polski.

Gdańsk dzisiejszy jest pustynią i grobem.

Po okresie niezdrowego ożywienia kiedy szalała spekulacja walutowa, na tem maleńkim skrawku ziemi, przylegającym do Polski i do Niemiec, który jest również siedliskiem intryg politycznych całego szeregu innych państw, nastąpiła cisza po burzy. Gdańsk wrócił do dawnego bytowania, w jakie zapadł w ciągu ostatniego stulecia do wojny, jako drugorzędny port niemiecki, skutecznie zwalczany przez inne miasta hanseńskie, a przedewszystkiem przez Hamburg.

Drożyzna wzrosła w Gdańsku do niesłychanych rozmiarów.

Gdyby nawet przyjąć wartość guldena za równą złotemu polskiemu, ceny w Gdańsku są o jakieś 20 proc. wyższe, aniželi w wielkich miastach Polski. Bieg interesów jest coraz gorszy, bezrobocie i redukcja, które święcą triumfy w Polsce, koncentrują się w Gdańsku z nieznaną u nas dotychczas siłą. Cały szereg banków, posiadających ongiś silne podstawy, wegetuje z zamkniętemi od frontu drzwiami. W wielu bankach pracuje tylko jeden jedyny urzędnik — naczelny dyrektor, królujący nad dwoma dziesiątkami pustych biurek. Produkcja fabryczna skurczona jest do minimum. Działalność handlowa, tak pulsująca życiem jeszcze przed 2 laty, dzisiaj równa jest zeru. Zarobki tych, którzy zdołali dotychczas utrzymać się na stanowiskach, są poprostu śmieszne w porównaniu z kosztami życia.

Jednem słowem, Gdańsk — naturalny wylot Polski na morze, budzi poprostu postrach, jak wielkie widmo gospodarczej śmierci.

Nie ulega wątpliwości, iż jednym z głównych powodów jest pogorszenie się stanu gospodarczego Polski. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, iż Gdańsk jest tylko wylotem ogromnie szerokiego obszaru gospodarczego i nawet w okresach zastoju nie powinien stać się tym obrazem nędzy i rozpaczy, który oglądamy tam dzisiaj.

Gdyby życie Polski rozwijało się normalnie, Gdańsk powinien pracować nieomal wybuchowo, powinien rozpychać poprostu wąskie i cienkie ścianki swojej dotychczasowej struktury. Ale dziś, gdyby stosunki między Polską a Gdańskiem były ułożyły się inaczej, nie do pomyślenia byłby taki stan rzeczy, który obserwujemy. Jest w nim coś szkodliwego nienormalnego, chorego.

Ruch transportowy nie daje się zupełnie zauważyć. Bilans handlowy Polski, jak wiadomo, stał się w ostatnich czasach wybitnie czynny. Dlaczego Gdańsk nie bierze udziału w eksporcie?

Na dnie całej tej sprawy tkwi jakieś wielkie nieporozumienie. Jest rzeczą jasną, iż istotne powody nienormalności są tu polityczne: obustronne niezrozumienie interesów, brak chęci do realnego porozumienia.

Wieleż to razy się zdarza w życiu prywatnym, iż dwaj ludzie, posiadający do siebie jakąś głęboką urazę i pretensję, zasiądą wreszcie do jednego stołu i rozwikłają w niezadługim czasie wszystko to, co ich różni, aby pracować później zgodnie i twórczo.

Takie porozumienie polsko - gdańskie jest nie tylko rzeczą potrzebną, ale konieczną, nieodzowną, niezbędną palącą.

Dotychczas nie uczyniono w tym kierunku ani jednego kroku. Różnica cen w Gdańsku i w Polsce, gdy stanowimy jeden jedyny obszar celny, jest najlepszym dowodem niechęci obustronnej, braku inicjatywy. Już ta sama rozpiętość powinna doprowadzić do ożywienia wymiany produktów. Ale jakoś nikt o niej nie myśli, nikomu się nie chce zaczynać.

W pociągach, kursujących między Gdańskiem a Warszawą, przypada przeciętnie po 2 lub 3 pasażerów na wagon. Niekiedy całe wagony idą puste.

Mówi się u nas wiele o traktatach handlowych, o zawarciu tych lub innych drobnych stosunków handlowych to z Turcją, to z Dalekim Wschodem, to z Południową Ameryką, ale czyż można wierzyć tym dalekobieżnym i dalekonośnym planom, skoro nie potrafimy sobie dać zwyczajnej rady z maleńkim Gdańskiem najbliższym nam zarówno wspólnością interesów, jak i geograficzną strukturą?

Trzeba koniecznie zacząć od rzeczy bliskich i małych, trzeba koniecznie starać się jeśli już nie o obustronne to przynajmniej o jednostronne ożywienie naszych stosunków z wolnem miastem, gdyż tylko wtedy zdobędziemy z jego strony rękojmię wierności i przyjaźni.

Czesław Ołtaszewski.

Szary premjer ponurych anglików.

hołduje zasadzie, iż uczciwość jest wyższym rodzajem zręczności.

Londyn, w lutym.

Konserwatyści angielscy od dłuższego czasu pozbawieni są przywódcy o talencie uzewnętrzniającym się w sposób tak pełny blasku, że zwraca na siebie uwagę kraju i całego świata.

Stronnictwo to od dłuższego czasu rządzone jest przez ludzi szarych, solidnych, pełnych powagi i cieszących się ogólnym poważaniem.

Utalentowany i ambitny Winston Churchill, b. liberał, człowiek innego typu jest niejako gościem w stronnictwie konserwatywnem. W tej solidności i szarości przywódców leży może w wysokim stopniu powód powodzenia obecnego konserwatystów.

Efektowne, nieobliczalne ekstrawagancje Lloyd George'a rażą anglika, natomiast ludzie pełni dżentelmeńskiej, purytańskiej powagi, jak szef konserwatystów i obecny premjer Stanley Baldwin, jak b. premier i przywódca partji pracy Ramsay Mac Donald, cieszą się ogólnym zaufaniem i poważaniem.

Stanley Baldwin, bogaty, wykształcony fabrykant i właściciel ziemski, w parlamencie zasiadał oddawna, nie walcząc jednak nigdy o to, by zwrócić na siebie uwagę i wysunąć się na pierwsze miejsce. Jak wielkiem jednak musiał cieszyć się zaufaniem u tych, którzy go bliżej znali, świadczy fakt, że po śmierci Bonar Lawa powołany został na szefa stronnictwa konserwatywnego i w tym charakterze po raz drugi dziś jest premjerem.

Baldwin nie jest politycznym zawodowcem, nie jest fanatycznym partyjnikiem, nie jest wirtuozem w taktyce parlamentarnej i agitacji.

Brutalność kampanji wyborczych kosztowała go wiele; **dziwny ten kandydat, znużony zgromadzeniami, przed udaniem się na spoczynek przekładał kilka wierszy Homera lub Horacego.**

Władza to dla niego nie cel, lecz obowiązek, przynoszący nie zyski, lecz wydatki. Program, zobowiązania zaciągnięte, to dla niego nie przeszkody do usunięcia, lecz zadania do wypełnienia.

W walce politycznej pełen jest dżentelmańskiej kurtuazji, prawości i skrupułów. Za czasów swego pierwszego premjerostwa miał murowaną większość w parlamencie, sumienie jednak nie pozwalało mu w sprawy ceł, którą uważał za potrzebną, wnieść przed parlament, który nie został wybrany na tej platformie i dlatego według niego nie miał mandatu do powzięcia uchwał w tej dziedzinie.

Baldwin przy wyborach, które wskutek tego zarządził, poniósł klęskę i odszedł od władzy.

Lloyd George nazwał postępek Baldwina „rzuceniem się ze szczytu wieży człowieka mało odpornego". Lloyd George nie rozumie Baldwina, nie pojmuje powodów popularności tego przywódcy, który nie narzuca się tłumom. A jednak okazało się, że **uczciwość jest czasem wyższym rodzajem zręczności.**

Baldwin przy następnych wyborach wrócił do większości i władzy.

Dlatego też zupełnie szczerze mógł oświadczyć niedawno, że **marzeniem jego jest wrócić do Woresthershire, czytać książki, gospodarować.**

W zgodzie z charakterem jego pozostają uwagi, które wypowiedział o polityce.

Według niego „zasadnicza różnica między ludźmi polega na tem, że jedni wolą dawać z siebie, a drudzy chcą tylko brać". Jeden i drugi rodzaj ludzi znajduje się zarówno w pałacach książęcych, jak i w domach robotniczych". A celem polityki jest poskromienie sił, szerzących nieład i nienawiść, zarówno w łonie narodów, jak i między narodami.

Ideałem Baldwina jest patrjotyzm rzymski, zbyt wzniosły i zbyt święty, by wynosić go na targ, handlować nim i wzywać go przy każdej okazji.

Ten konserwatysta jest człowiekiem o wysoko rozwiniętym zmyśle społecznym, poczuciu sprawiedliwości, czynnem współczuciu z nędzą.

Zwalcza nędzę mieszkaniową, przeprowadza ustawę o pensjach dla wdów i sierot, rozwija i podnosi szkolnictwo.

Orężem jego w walce z partją pracy jest troska o robotnika, bronią w walce politycznej jest żądza uczciwego, pozytywnego działania — i dlatego ten postępowy w działaniu konserwatysta ten „szary" człowiek, nieuganiający się za popularnością, nieubiegający się o władzę — wysunięty został na czołowe stanowisko przez stronnictwo i naród, umiejący wyszukiwać i dobierać ludzi.

E. S.

Roztrwonienie oszczędności emigrantów polskich.

Ogólna suma zdefraudowanych pieniędzy wynosi miljon 200 tysięcy franków.

Warszawski koresp. „Il. Republiki" telefonuje:

Komisja centralna związków zawodowych w Polsce w osobach posłów Piotrowskiego i Żuławskiego oraz radnego miasta Warszawy Zyberta, interwenjowała w ministerjum skarbu w sprawie składek przysłanych z Ameryki do Polski przez Warszawski bank zjednoczony, które z chwilą likwidacji tego banku przepadły. Oszczędności te pochodziły przeważnie ze zw. zaw. robotników krawieckich w Ameryce ; były przysłane za pośrednictwem tego banku przez dwa robotnicze banki amerykańskie. Przeciętne przekazy te wynosiły od 50 do 100 tys. dolarów miesięcznie.

W chwili obecnej Warszawski bank zjednoczony dłużny jest obu bankom związku krawieckiego w Ameryce 57.500 dolarów.

W najbliższych dniach delegacja związków zawodowych zwróci się również do prezesa ministrów p. Skrzyńskiego w powyższej sprawie, jak również w sprawie roztrwonienia oszczędności polskich emigrantów we Francji, którzy przysyłali swoje zarobki do Polski za pośrednictwem tego samego banku. Ogólna suma roztrwonionych pieniędzy emigrantów francuskich, wynosi miljon 200 tys. franków francuskich".

Zgon arcybisk. Cieplaka

Zapalenie płuc powaliło go na łoże śmierci.

New Jersey, 18 lutego.

Arcybiskup Cieplak w którego zdrowiu nastąpiło nagłe pogorszenie umarł we środę o godzinie 10 min. 10 wieczorem w szpitalu św. Marji w New Jersey na zapalenie płuc. Przy śmierci obecni byli konsul generalny p. Gruszka, prezydent miasta oraz duchowieństwo.

Eksperci zagraniczni i polscy

dopuszczeni będą do całego szeregu instytucji i przedsiębiorstw państwowych.

Warsz. kor. „Il. Republiki" (G) telef.:

Jak się dowiadujemy z najbardziej miarodajnego źródła rząd nosi się z zamiarem zaproszenie polskich, angielskich i amerykańskich ekspertów do ministerstwa skarbu, Banku polskiego, Banku gospodarstwa krajowego i przed siębiorstw państwowych.

Eksperci ci posiadać będą dość rozległe kompetencje, a nawet dopuszczeni zostaną do kontroli dochodów i wydatków państwowych.

Na podstawie ich raportów rząd opracuje plan sanacji gospodarczej, który przedstawiony zostanie rządowi.

Rząd w ten sposób chce wzbudzić większe zaufanie zagranicą dla naszej gospodarki państwowej i tym samem stworzyć kredyt moralny dla uzyskania większej pożyczki zagranicznej.

Projekt powyższy ma być urzeczywistniony w najbliższym czasie.

Nie będzie haremów!

Nowa Turcja przyjęła obowiązujący kodeks szwajcarski

Angora, 18 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu w izbie przyjęto jednogłośnie całość kodeksu cywilnego szwajcarskiego, obowiązującego obecnie jako kodeks turecki.

Doniosła ta uchwała zatwierdza rozdział władz i tradycji religijnych w życiu publicznem i społecznem narodu tureckiego. Wielożeństwo zostaje wzbronione. Każda osoba pełnoletnia posiada praw obrania sobie religji według swego upodobania.

Izba postanowiła zakończyć na obecnej swej sesji prace likwidacyjne mające na celu zmniejszenie rozbieżności da wnych ustaw z ustawodawstwem europejskiem.

Dalsze rewizje w Katowicach.

W Bytomiu niemcy chcą urządzić antypolską manifestację.

Katowice, 18 lutego.

Rewizje w lokalach „Volksbundu" trwają nadal.

Ciało Lambrechta, który popełnił samobójstwo, wydano rodzinie. Pogrzeb jego ma się odbyć w dniu jutrzejszym w Bytomiu. Pisma niemieckie nawołują niemców, aby brali tłumnie udział w pogrzebie.

Odnosi się wrażenie, że z okazji pogrzebu przygotowuje się w Bytomiu wielka manifestacja antypolska.

Komunikacja między Polską a Holandją.

Sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki" (L) telefonuje:

Ostatnio odbyła się w Poznaniu z udziałem delegatów holenderskich, niemieckich, czechosłowackich i polskich narada w sprawie bezpośredniej komunikacji towarowej między Polską i Holandją z tranzytem przez Niemcy oraz w sprawie uregulowania taryfy dla komunikacji towarowej polsko-niemieckiej.

Pogrzeb prymasa Dalbora

przy dźwięku dzwonów i salwach armatnich.

P. prezydent Rzplitej brał udział we wszystkich żałobnych uroczystościach.

Gniezno, 18 lutego.
Polska Agencja Telegraficzna.

O godz. 9.30. przybył do Gniezna osobnym pociągiem p. prezydent Rzeczypospolitej St. Wojciechowski celem wzięcia udziału w ceremonji żałobnej złożenia zwłok prymasa Dalbora na wieczny spoczynek w podziemiach katedry gnieźnieńskiej. Wraz z p. prezydentem Rzeczypospolitej przybył p. minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz. Pan prezydent wysiadł z wagonu salonowego w otoczeniu świty, z generalnym adjutantem gen. bryg. Zaruskim i przeszedł przed frontem kompanji honorowej 69 pp.

Na dworcu kolejowym witali p. prezydenta przybyli z uroczystości pogrzebowych poznańskich p. minister W. R. i O. P. St. Grabski, szef francuskiej misji wojskowej gen. Dupont, ks. biskup Laubitz, dyr. kancelarji cywilnej Lenc, wojewodowie: poznański — Bniński i pomorski — Wachowiak, dowódca O. K. gen. Sosnkowski, dowódca dywizji gnieźnieńskiej gen. Taczak i inni. Z dworca kolejowego udał się p. prezydent Rzeczypospolitej do katedry, gdzie, w otoczeniu świty, zajął miejsce na fotelu, po prawej stronie wielkiego ołtarza. W prezbiterjum zajęli miejsca ministrowie: Grabski i Raczkiewicz, gen. Dupont, wicemarszałek sejmu Pluciński, wojewodowie, generałowie i inni dostojnicy.— W stallach kanonickich zasiedli ks. arcybiskup Ropp, biskupi: Łukomski, Przeździecki, Nowak, Hlond, Laubitz i inni.

Na tronie arcybiskupim po lewej stronie ołtarza zasiadł ks. arcybiskup Twardowski, który celebrował solenne nabożeństwo żałobne. Przy katafalku pełnią wartę maltańscy. Katedrę pięknie udekorowaną wypełniły deputacje ze sztandarami i tłumy ludności, które zajęły również, pomimo deszczu, plac przed katedrą i sąsiednie ulice.

W katedrze.

Gniezno, 18 lutego.

Solenna msza żałobna, celebrowana w katedrze przez ks. arcybiskupa Twardowskiego w obecności p. prezydenta Rzplitej i przedstawicieli rządu, skończyła się koło południa. W czasie mszy ks. prałat Krzeszkiewicz z Gniezna, żegnał ś. p. ks. prymasa Dalbora kazaniem, wygłoszonem **z ambony prastarej archikatedry.**

Z kolei nastąpiło „Castrum doloris", odprawione przez księży biskupów przy katafalku, poczem o godz. 1-ej duchowieństwo wzięło na barki trumnę ze zwłokami. W tej samej chwili odezwały się dźwięki dzwonów kościelnych nad którymi górował potężny głos starożytnego dzwonu Wojciecha. Trumnę zniesiono przed nawę kościelną do podziemi bocznej kaplicy Łubieńskich. Za trumną postępowała rodzina, pan prezydent Rzplitej oraz inni dostojnicy. Zwłoki prymasa złożono w podziemiach na wieczny spoczynek.

Na tem zakończyły się uroczystości pogrzebowe.

Po zakończeniu uroczystości pogrzebowych pan prezydent był podejmowany w ścisłem gronie przez ks. Laubitza w pałacu biskupim. O godz. 3 popołudniu p. prezydent odjechał wraz ze świtą oraz ministrami Raczkiewiczem i Grabskim z powrotem do Warszawy, żegnany przez wojewodę poznańskiego, przedstawicieli duchowieństwa, generalicji i przedstawicieli miasta Gniezna.

Redukcja armji, czy redukcja nadużyć

Pos. Kościałkowski jest zdania, iż zmniejszenie budżetu osłabi wybitnie naszą zdolność obronną.

Warszawa, 18 lutego.

W dniu dzisiejszym obradowała komisja wojskowa nad wnioskiem klubu „Piast", domagającym się zmiany artykułów 348 i 350 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Ponieważ ministerstwo spraw wojskowych w rozporządzeniu tem określiło zbyt wysokie warunki korzystania z ulg jedynie żywicielom rodzin lub właścicielom gospodarst wrolnych, przeto na wniosek referenta Potoczka ustalono nowe brzmienie tych artykułów.

Uchwalne zmiany zostały uzgodnione z przedstawicielem ministerstwa spr. wojskowych.

Następnie komisja przystąpiła do obrad nad wnioskiem posła Pączka o wyborze osobnej komisji do zbadania wytwórni przemysłu wojennego.

Poseł Kościałkowski w obszernem i rzeczowem przemówieniu zobrazował prace centralnego zarządu wytwórni wojskowych, wskazał na **wadliwe strony organizacji tych instytucji** następnie zaś omawiał umowy zawarte z „Pocískiem" i ze Starachowicami, podkreślając zarazem straty, jakie powyższe instytucje przynoszą skarbowi państwa.

Poseł Kościałkowski podkreślił szkodliwość znacznego obniżenia budżetu wojskowego, co **wybitnie osłabi zdolność obronną naszego państwa.** Zmniejszenie tego budżetu jest tembardziej nie uzasadnione, że np. budżety ministerstwa skarbu i rolnictwa zostały zwiększone.

W konkluzji poseł Kościałkowski wskazał na obowiązek komisji wojskowej zajęcia się sprawą redukcji budżetu wojskowego pod kątem widzenia rewizji zbyt daleko idącej redukcji, oraz prosił komisję o wybranie podkomisji dla zbadania wytwórni wojskowych i wogóle zagadnienia przemysłu wojennego.

„Będziem ginąć, ale walczyć"!

— powiada emir syryjski, mówiąc o wojnie narodu swego z Francją.

Rzym, 18 lutego.

Korespondent P. A. T. odbył wczoraj wywiad z kierownikiem przebywającej w Rzymie delegacji syryjskiej emirem Szekib Arslane. Emir zaatakował przedewszystkiem metody administracji Francji i oświadczył kategorycznie, iż stoi na gruncie niepodległości narodowej i jedności Syrji.

„W dniu, w którym Francja uzna naszą niepodległość i nasze prawo do bytu niezależnego — mówił emir — gotowi będziemy jej udzielić dalekoidących koncesji ekonomicznych. Gotowiśmy być sojusznikami Francji, zawierając nawet sojusz wojskowy na lat 30. Pójdzie my z Francją przeciwko Niemcom, czy przeciwko Anglji, ale niechże uzna naszą niepodległość, jako prawo, o które walczymy.

To uznanie sprowadzi natychmiasto wy pokój, a przeciwnie — walka nieustanna. Jesteśmy słabi wobec potęgi Francji. będziemy ginąć, lecz walki nie zaprzestaniemy. Obecny bunt jest 12 z rzędu. Jouvenel jest człowiekiem dobrej woli, ale prowadzi poprzednią linję polityczną.

Nie uznajemy i nie uznamy mandatu Polska powinna odczuć i zrozumieć naszą walkę o niepodległość. Jesteście przyjaciółmi Francji — zakończył emir — pomóżcie jej więc, aby zrozumiała swój interes i sprawiedliwość.



Martin Harmann, wielki finansista londyński kupił za 17 tysięcy funtów wysepkę Lundhy, którą zamieszkuje 50 obywateli.

Przesilenie w kole żydowskim.

P. pos. Reich zgodził się podobno cofnąć swą rezygnację.

Lwów, 18 lutego.

W ciągu dnia wczorajszego toczyły się narady między przedstawicielami egzekutywy organizacji sjonistycznej Wschodniej Małopolski oraz posłem dr. Reichem w sprawie zażegnania kryzysu w kole żydowskim.

Późnym wieczorem w kołach sjonistycznych twierdzono, iż poseł dr. Reich zgodził się cofnąć swoją rezygnację ze stanowiska prezesa „koła żydowskiego" w sejmie.

Poseł dr. Reich miał oświadczyć, że główną swą działalność skieruje w kierunku odbudowy zniszczonego handlu i przemysłu żydowskiego.

W tym celu podejmie on usilną akcję w celu stworzenia szeregu placówek kredytowych w całej Polsce.

Katastrofa kolejowa.

20 zabitych 50 rannych.

Batawia, 18 lutego.

Wczoraj rano wykoleił się na moście w pobliżu Tangonkprick na wyspie Jawie pociąg osobowy. Lokomotywa i pięć wagonów wpadło do rzeki. Dwudziestu krajowców zostało zabitych, a pięćdziesięciu odniosło ciężkie rany. Pasażerowie europejscy, którzy zajmowali wagony u końca pociągu zostali ocaleni, gdyż wagony te nie spadły do rzeki.

Wiadomości bieżące.

LUTY **19** PIĄTEK

Dziś: Konrada M.
Jutro: Leona i Eucharjusza

Wschód słońca o g. 7.02
Zachód o g. 4.39
Wsch. księżyca o g. 5.20
Zachód o g. 1.55
Długość dnia 9.27.
Przybyło dnia g. 2.00

Składanie zeznań o dochodzie

odroczone do 1 maja r. b.

Minister skarbu wydał rozporządzenie w sprawie przesunięcia na rok podatkowy 1926 terminu składania zeznań o dochodzie.

Na mocy rozporządzenia tego termin składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte) zeznań o dochodzie, wyznaczony w art. 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. z r. 1925 Nr. 58 poz. 411), przesunięty został dla wymiaru podatku dochodowego na rok podatkowy 1926 — z dnia 1 marca na dzień 1 maja 1926 roku.

Na studja do Londynu

wyjechał inspektor sanitarny dr. Starzyński.

W środę, dnia 17 bm. wyjechał inspektor sanitarny m. Łodzi — dr. A. Starzyński do Londynu, gdzie studjować będzie urządzenia sanitarne miejskie i organizację służby zdrowia. Pobyt dra Starzyńskiego w Londynie potrwa od 6 — 8 tygodni.

Organicja tych studjów, zapoczątkowaną w 1922 roku, zajmuje się liga narodów, która też wyznacza kandydatów na wniosek rządów poszczególnych państw.

W roku bieżącym delegowany został jako kandydat Polski dr. A. Starzyński.

Zastępować będzie dra Starzyńskiego w czasie jego nieobecności inspektor szpitalnictwa — dr. E. Mitelstaedt.

Rzeczywisty budżet

rodziny robotniczej zostanie ustalony na konferencji.

Jak wiadomo, instytut gospodarczo-społeczny w Warszawie zwrócił się do magistratów z ankietą w celu stwierdzenia rzeczywistego budżetu rodziny robotniczej.

W związku z powyższem w dniu dzisiejszym odbędzie się konferencja przy udziale przedstawicieli wydziału statystycznego, oraz związków zawodowych. (b)

Co zdziałał

urząd weterynaryjny.

Według danych wydziału zdrowotności publicznej działalność urzędu weterynaryjnego w ciągu stycznia rb. przedstawiała się następująco.:

W okresie sprawozdawczym zniesiono kwarantannę przeciw wściekliźnie psów. Do rakarni dostarczono i zniszczono 12 koni i 5 psów.

Na targowisku zbadano 1,094 koni, a na stacjach kolejowych — 226 koni, 1937 bydła rogatego, 633 cielat, 13989 sztuk trzody chlewnej, 2190 sztuk drobiu, 4900 klg. mięsa, 6350 klg. kiszek, 4,900 sztuk skór i 73,850 klg. innych produktów.

Dozór weterynaryjno - sanitarny dokonał oględzin 337 sklepów ze sprzedażą mięsa i ryb, 2 hal, 37 stajen, 156 obór, 7 rzeźni dla ptactwa i 32 mleczarń.

W rzeźni miejskiej i bałuckiej zabito 3901 bydła rogatego, 5809 ciedąt, 1423 kóz i owiec, 193 koni, 10,061 sztuk trzody chlewnej.

U zwierząt tych stwierdzono po uboju następujące choroby: — gruźlicę u 534 sztuk bydła rogatego, 80 wieprzy i 3 owiec, włośnie u 13 i wągry u 56 sztuk trzody chlewnej, nosaciznę u 2 koni i inne choroby u 897 zwierząt.

Pan prezydent — to ja!

—:o:—

Kłótnia w rodzinie magistrackiej.

P. Cynarski wyeksmitował wydział podatkowy, ponieważ „musi“ mieć większą poczekalnię.

Ławnik Kulamowicz zgłosił swą dymisję, nie mogąc znieść dyktatorskich zapędów domorosłego Caesara.

Źle się zaczyna dziać w państwie duńskiem!

Pewne tarcia i nieporozumienia w łonie magistratu, jakie przed niedawnym czasem wyszły na jaw, przybierają coraz wyraźniejsze formy i są jakby pierwszymi symptomatami zbliżającego się rozkładu.

W dniu onegdajszym miał znów miejsce wypadek, który tarcia te w znacznym stopniu zaognił.

W gmachu magistrackim na Placu Wolności 14, na pierwszem piętrze, mieszczą się

gabinety członków prezydjum magistratu,

oraz 2 wydziały urzędu podatkowego.

Przed pewnym czasem przyszła p. Cynarskiemu do głowy „genjalna“ myśl Oto postanowił

oba wydziały urzędu podatkowego wyeksmitować,

a lokal, zajmowany przez nie przerobić na... elegancką poczekalnię.

Obecna poczekalnia jest dość obszerna, coprawda nie może ona pomieścić wszystkich nauczycieli, zjawiających się codziennie z prośbą o wypłacenie im pensji za... październik, ale możemy zgóry powiedzieć, że gdyby nawet p. Cynarski przerobił na poczekalnię salę posiedzeń rady miejskiej,

to i tam nie pomieściliby się wszyscy „wierzyciele“ magistratu.

Nie biorąc tego pod uwagę, p. Cynarski w dniu onegdajszym, bez uprzedniego porozumienia się z przewodniczącym wydziału podatkowego p. ławnikiem Kulamowiczem,

kazał przenieść wszystkie utensylja obu wydziałów do opróżnionego lokalu po biurze ksiąg stałej ludności przy ulicy Piotrkowskiej 1.

Lokal ten składa się z jednego pokoju bez poczekalni, z wejściem wprost od ulicy.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, że w obu tych wyeksmitowanych wydziałach

pracuje 25 urzędników,

możemy łatwo sobie wyobrazić, jak wygląda nowe, jednopokojowe locum tych wydziałów.

Ponadto, wydziały te załatwiają dziennie przeciętnie

od 150—200 interesantów,

którzy obecnie, w braku jakiejkolwiek poczekalni muszą godzinami wystawać na ulicy, tamując ruch uliczny.

Oburzony takiem postępowaniem, p. ławnik Kulamowicz, wniósł ostry protest i zagroził nawet opuszczeniem swego stanowiska.

Wobec tego wszystkiego, zapytujemy co jest ważniejsze, czy:

wygoda urzędników i publiczności, czy też luksusowa poczekalnia p. Cynarskiego?

W.

***

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, w związku z powyższą sprawą p. ławnik Kulamowicz zgłosił na ręce chrześcijańskiej demokracji swą dymisję.

Zarząd Ch. D. wysłał do p. Cynarskiego delegację w osobach radnych Pawlaka i Turskiego oraz ławnika Adamskiego, z prośbą by p. Cynarski polecił wszystkie utensylja wydziału podatkowego zwieźć z powrotem oraz przeprosił p. Kulamowicza.

P. Cynarski oświadczył, że nie ma zamiaru cofać swej decyzji, w końcu zaś podniesionym głosem krzyknął:

— Czy ja tu jestem prezydentem, czy wy?

Wobec takiego dictum delegaci opuścili gabinet pana prezydenta i zdali sprawę ze swej misji.

Partja Ch. D. na zwołanem walnem zebraniu, zdecydowała jednogłośnie, że tolerować tego nie będzie i wystawiła narodowej demokracji ultimatum:

albo pan Cynarski ustąpi, albo chrześcijańska demokracja wystąpi z większości na terenie rady miejskiej.

Byłoby to zupełnem rozbiciem dotychczasowej większości, a co za tem idzie rozwiązaniem rady miejskiej.

Dodać należy, że z chwilą ustąpienia p. ławnika Kulamowicza miasto straciłoby jedynego fachowca w dziedzinie podatkowej.

Jak podzielić 40 tys. złotych?

Złożono już przeszło 2000 deklaracji.

Masy wynędzniałych inteligentów z drżeniem oczekują decyzji.

Jak już przed kilku dniami donosiła „Il. Republika“, obwodowy fundusz bezrobocia w Łodzi otrzymał z ministerstwa skarbu 40 tys. złotych, które przeznaczone zostały na zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

W związku z tem od poniedziałku fund. bezrob. przyjmuje deklaracje starających się o otrzymanie zapomóg.

Deklaracje takie napływają obecnie w kolosalnej liczbie. **I tak do dnia dzisiejszego złożono ich przeszło 2000.**

Na zasadzie istniejących instrukcji zapomogi wypłacane są według następujących stawek.

Kawalerowie i panny otrzymują 45 złotych, żonaci od 65 do 85 złotych, żonaci posiadający ponad 5 dzieci — 100 złotych.

Wziąwszy pod uwagę, że deklaracje bezrobotnych pracowników umysłowych przyjmowane będą do soboty, a w tym okresie przewidziany jest napływ dość poważnej liczby deklaracji, łatwo można wywnioskować, że **suma 40 tys. złotych nie wystarcza nawet na zaspokojenie potrzeb licznych rzesz bezrobotnej inteligencji.**

Zaznaczyć jeszcze trzeba, że z funduszów zapomogowych korzystają nie tylko bezrobotni pracownicy umysłowi Łodzi, ale również bezrobotni Zgierza, Pabjanic, Tomaszowa, a ostatnio z powodu zwiększenia się kryzysu gospodarczego w Ozorkowie i to miasto stara się o zapomogi dla swych bezrobotnych.

Jak się dwiadujemy fundusz bezrobocia w Łodzi wszczął już odpowiednie staranie u władz centralnych w celu uzyskania znaczniejszej sumy zapomogowej dla tej kategorji pozbawionych pracy, którzy są pod tym względem najbardziej upośledzeni t. j. pracowników umysłowych.

W związku z podziałem wspomnianej wyżej sumy odbędzie się dnia 23 b. m. posiedzenie zarządu obwodowego funduszu bezrobocia wspólnie z międzyzwiązkową komisję pracowniczą, na którem złożone deklaracje będą odpowiednio zakwalifikowane.

Dnia 24 bm. rozpocznie się wypłata zapomóg.

Łódź — Częstochowa.

Specjalny pociąg bezpośredniej komunikacji.

Przed kilkoma dniami odbyła się konferencja przedstawicieli dyrekcji kolejowych: warszawskije, krakowskiej, katowickiej i radomskiej w sprawie ulepszenia rozkładu jazdy pociągów.

Przedwstępne badania zakończono powzięciem uchwał i projektów zmian w rozkładzie jazdy. Według projektowanych zmian uruchomiony będzie specjalny pociąg Częstochowa — Radomsk — Piotrków — Łódź.

Ulepszenie rozkładu przyjęte zostanie przez sfery zainteresowane z prawdziwem zadowoleniem i uznaniem dla dyrekcji kolejowej, która na podnoszone utyskiwania nie pozostała obojętna.

Już się pogodzili.

—:o:—

Wilk będzie syty i owca cała.

Magistrat zreformuje biura i będzie pobierał za to zapłatę.

Wczoraj odbyła się w funduszu bezrobocia konferencja wspólna przedstawicieli zarządu fund. w osobach przewodniczącego zarz. inż. Kuliczkowskiego i kierownika biura Frybesa oraz przedstawicieli magistratu w osobach: naczelnika urzędu zasiłkowego p. Ilinicza i kierownika biura Leśniczaka.

Na konferencji tej omawiano sprawę obniżenia procentu pobieranego przez magistrat za czynności zastępcze przy akcji pomocy dla bezrobotnych.

Procent ten wynosił do tej pory 1,75 a wobec wzrastającej liczby bezrobotnych, a tem samem zwiekszania się sum wpływających z tego tytułu do kasy miejskiej — fundusz bezrobocia zwrócił się do magistratu w sprawie obniżenia procentu.

Na konferencji wczorajszej przedstawiciele funduszu wysunęli jako normę 1,5 proc. z terminem od 1 grudnia 1925 roku.

W odpowiedzi na to przedstawiciele magistratu wysunęli początkowo 1,6 procent, następnie zgodzili się na 1,5 proc., jednak od 1 stycznia br.

Sprawa ta definitywnie załatwiona zostanie na specjalne zwołanym na sobotę 20 bm. posiedzeniu nadzwyczajnym zarządu funduszu.

Na tem zebraniu również zadecydowana zostanie sprawa reorganizacji wypłat i kontroli w biurach magistrackich, gdyż zarząd funduszu na ostatnim posiedzeniu przyjął wniosek ustalający dzień 20 bm. jako termin prekluzyjny dla załatwienia tej kwestii.

FELJETON.

Czy przyszłość?

Zbudziłem się niewyspany. Nie otrząsnąłem się jeszcze z drętwoty snu. Dopiero po użyciu pigułki skondensowanej witaminy, pozbyłem się tego niemiłego uczucia. Spojrzałem na kieszonkowy chronometr, wskazywał godzinę 9-tą.

Oprzytomniałem zupełnie. Wstałem. O 10-ej muszę być po wywiad u prof. Venturi w Rzymie, o 11-ej mam być z powrotem na jubileuszu naszego prezesa ministrów z racji jego 25-letniego prezesostwa w rządzie, a o drugiej na śniadaniu prasowem na Zamku.. Zatem zajęcia dość.

Zerwałem się szybko z łóżka, wziąłem elektryczną kąpiel odżywczą i popędziłem powietrzną taksówką na plac Saski do centralnej stacji transportowej dla średnich odległości.

Przy kasach przepełnienia nie było.

— Proszę o bilet do Rzymu na transport pośpieszny.

— Którą klasą?

— A jaka różnica w szybkości?

— I-ą klasą 3 minuty, II-ą 6 minut, III-cią 15 minut.

Zdecydowałem się na II-ą, zapłaciłem 5.20 zł. i poszedłem w stronę kabin. Konduktor, wziąwszy bilet, nastawił zegary na odpowiednią falę, zamknął mię w hermetycznej kabinie i nacisnąwszy guzik, wysłał mnie drogą fal elektrycznych do Rzymu. Tu przybyłem z jednosekundowem opóźnieniem, co oczywiście zareklamowałem.

Z prof. Venturi zrobiłem wywiad na temat jego arcyciekawego dzieła o zatrudnieniu bezrobotnych, których liczba doszła w Italji do 263.

Między innemi prof. Venturi podaje rzekomo naukowo i historycznie stwierdzone fakty, jakoby przed mniejwięcej 600 laty ówczesne państwa europejskie miały po kilka, a nawet i więcej tysięcy bezrobotnych.

Mimo całego szacunku dla wielkiego uczonego pozwolę sobie jednak o tem wątpić jako o rzeczy wprost niemożliwej.

Po wysłaniu radjotelegraficznej depeszy do redakcji, powróciłem do Warszawy.

Po nudnej akademji u prezesa, na której despotyczne rządy państw europejskich składały mu życzenia, udałem się do domu. Musiałem włożyć galową togę na dworskie przyjęcia.

Dwór na Zamku zaroił się od dziennikarskiego bractwa.

Niestety, gdy chciałem wraz z innymi przekroczyć próg królewskiej komnaty, jakiś drab w liberji chwycił mnie za ramię i począł niemiłosiernie tarmosić.

Zakręciło mi się w głowie i.. zbudziłem się, energicznie potrząsany przez służącego.

Tabela wygranych loterji państwowej.

5-ta klasa, 13-ty dzień.
Główniejsze wygrane.

5.000 zł. nr. 61063
3.000 zł. nr. 3327
2.000 zł. n-ry: 24800 41999 62074
1.000 zł. n-ry: 10595 16136 55424
600 zł. n-ry: 29123 34424 38365 50731 57737
500 zł. n-ry: 1859 9276 19380 19481 20448 23439 23521 26056 26990 30411 39506 40722 57155 62188
400 zł. n-ry: 2104 3733 6671 7479 7947 8493 9962 10719 10885 11719 11962 13211 15387 15988 20605 21341 21583 22199 25142 26187 27018 27380 28423 30740 31308 31349 32395 36299 36851 38446 38764 39517 41003 44834 45961 48955 49763 51722 54657 59494 59511 60948.

O ZCZĘDNOSCIOWA RE RGANIZACJA SZKOLNICTWA.

Niektóre instytucje zostaną zniesione, w pozostałych nastąpi znaczna redukcja.

Administracja szkolna ma być wcielona do samorządu wojewódzkiego.

Z miarodajnych źródeł dowiadujemy się, o niebywałych oszczędnościach na szkolnictwie w okręgu łódzkim, które mają być zaprowadzone w najbliższym czasie.

W pierwszym rzędzie **zniesione zostały wszystkie preparandy** w okręgu łódzkim w ilości 6, jako zbyteczne, a petenci będą mogli wstępować do seminarjum nauczycielskiego po ukończeniu 7 klas szkoły powszechnej, bez dwuletniego pobytu w preparandach.

W ten sposób w miasteczkach, gdzie preparandy te istnieją, a mianowicie: w Ozorkowie, Wieluniu, Uniejowie, Kamińsku, Opatówku i Wolborzu będą musiały władze samorządowe organizować szkoły zawodowe.

Pozatem siły pomocnicze w sekretarjacie inspektora szkolnego zostają zniesione, **pozostaje jedynie sekretarz**, który będzie mógł do pomocy wziąć sobie urzędnika nauczyciela szkolnego, który będzie otrzymywał wynagrodzenie w wysokości połowy najniższej pensji urzędniczej?

Zniesione zostają posiadane dotychczas przez inspektoraty szkolne konie wyjazdowe, używane na inspekcje, a jako ekwiwalent otrzymywać będą inspektorzy 150 zł. miesięcznie, bez względu na wysokość poczynionych wydatków.

Wydaleni zostają woźni w inspektoratach, a inspektorzy otrzymują pewien ryczałt na obsługę swych kancelarji.

W końcu zamierzone jest załatwienie kwestji stosunków administracji szkolnej do administracji ogólnej w ten sposób, że zetknie się ona na tle samorządu wojewódzkiego, w tym kierunku, iż ustawodawstwo w związku z reformą samorządu miejskiego ma przewidywać **wojewodę, jako przewodniczącego sejmiku wojewódzkiego**, kuratora zaś jako jego zastępcę i w zakres tego rodzaju samorządu wchodzą sprawa gospodarcze, przyczem sprawy tyczące się wyłącznie szkolnictwa będą pod pieczą kuratora. (b)

Najcięższe chwile już minęły.

Kasa chorych otrzymała znaczniejszą pożyczkę od rządu

Wobec tego farmaceuci przestali się gniewać.

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja związku farmaceutów z zarządem kasy chorych...

Z ramienia kasy chorych występowali pp. Kałużyński, r. Millman i p. Otwinowski.

Na wstępie głos zabrał przewodniczący związku farmaceutów p. Lipsze, który **zarzucał zarządowi kasy złe traktowanie farmaceutów i niewypłacanie na czas pensji.**

Odpowiedział na to p. Kałużyński, który odpierał, wytoczone przeciw zarządowi kasy, zarzuty.

Następnie zabrał głos radny Millman który w dłuższem przemówieniu wskazał na to, że związek farmaceutów traktuje kasę chorych, nie jak instytucję społeczną, lecz jak prywatną.

Co się tyczy wysuwanego przez związek farmaceutów projektu kontroli ksiąg kasy chorych to radny Millman dowiódł, że **projekt ten nie ma racji bytu i nigdy zrealizowany być nie może**, z tego względu, że kasa chorych i tak jest już kontrolowana, primo przez przedstawicieli partji w zarządzie i secundo, przez komisję rewizyjną.

Następnie przemawiało kilku przedstawicieli farmaceutów, którzy wskazali na to, **że związek ich nie ma żadnego obrońcy w zarządzie i przez to jest po macoszemu traktowany.**

Odpowiedział na zarzuty te radny Millman, dowodząc, że zarząd, w pierwszym rzędzie dbać musi o dobro ubezpieczonych.

Na zakończenie przemawiał prezes zarządu kasy p. Kałużyński.

W swem dłuższem przemówieniu p. Kałużyński wyjaśnił, że **czas najkrytyczniejszy dla kasy chorych minął**, że wpływy znacznie się zwiększyły, że liczba zameldowań za miesiąc ostatni jest mniejsza od liczby wymeldowań, wreszcie wyraził nadzieję, że w najbliższych miesiącach budżet kasy będzie najzupełniej zrównoważony.

Co się tyczy wypłat zaległości, to p. Kałużyński przyrzekł że w najbliższych dniach sprawa zostanie najprawdopodobniej uregulowana, gdyż w dniu dzisiejszym wyjeżdża do Warszawy, gdzie w ministerstwie pracy i opieki społecznej ma podjąć 50.000 złotych, na poczet przyznanej na zasadzie par.28 **pożyczki w sumie 900.000 złotych.**

Na tem konferencję o godzinie 2 w nocy zakończono.

Spacer za 500 złotych

odbyła 17-letnia panna Zosia po niewdzięcznych ulicach Łodzi.

W dniu wczorajszym przybyła do Łodzi z Szadku 17-letnia Zofja Saczek wraz ze swą matką, w celu sprzedaży przywiezionych produktów na rynku.

Młoda dziewczyna w pewnej chwili opuściła matkę i zainteresowała się wyglądem miasta.

Rozpoczęła więc spacer po ulicach Łodzi gdy nagle przy rogu ulicy Zielonej i Piotrkowskiej zbliżył się do niej jakiś elegancko ubrany młodzieniec i zaproponował wstąpienie do cukierni.

Panna Zofja zdziwiona dżentelmeństwem łodzian zgodziła się chętnie na propozycję i oboje weszli do cukierni, gdzie wypili herbatę i zjedli kilka ciastek.

Po skonsumowaniu podwieczorku młodzieniec przeprosił swą towarzyszkę, tłumacząc się, że musi wyjść i za chwilę powróci.

I wyszedł z cukierni, zabierając ze sobą torebkę panny Zosi, zawierającą 500 złotych.

Dopiero po niewczasie zorjentowała się panna Zosia w sytuacji, i wszczęła alarm, lecz złodzieja nie udało się schwytać.

Panna Zosia zmieniła od wczoraj zdanie o łodzianach, nabrała jednak nauczki, że nie należy ufać chłopcom wogóle.

—ab—

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

Na półkach księgarskich ukazała się nowa praca sędziego śledczego dr. Taubenschlaga, zaszczytnie w sferach prawniczych naszego miasta, znanego autora książki o polskiem prawie karno-administracyjnem. Nowa praca zatytułowana: „Rekurs administracyjny“ jest komentarzem obszernym do ustawy o środkach prawnych w postępowaniu administracyjno - politycznem. Obok bardzo szczegółowej i subtelnej analizy poszczególnych postanowień ustawy, zawiera ona szereg nader cennych uwag teoretycznych, dzięki czemu posiada nietylko wartość praktyczną, lecz również dużą wartość naukową. Na szczególną uwagę zasługują ciekawe rozważania o pojęciach: orzeczeń i zarządzeń adm., o legitymacji czynnej rekwienta i o wznowieniu postępowania. Rzecz napisana bardzo jasno i przejrzyście. Książka wydana została nakładem Fiszera w Łodzi.

Magistrat nie płaci pensji pracownikom.

Jak się dowiadujemy wśród pracowników łódzkiego magistratu panuje wielkie rozgoryczenie z powodu niewypłacenia przez magistrat pensji wyrównawczej za miesiąc styczeń rb.

W związku z tem przedstawiciele związku mają zamiar interwenjować w tej sprawie u władz miejskich.



TEATR MIEJSKI.

Dziś, w piątek, po cenach zrzeszeniowych, czarująca komedja de Fiers'a i Caillavet'a — „Ładna historja“ z udziałem Zofji Czaplińskiej i Marji Malickiej. Wobec wyjątkowego wprost popytu na bilety na „Ładną historję“ — dyrekcja czyni starania, aby świetne artystki mogły wystąpić raz jeszcze w swoich popisowych rolach w przyszłym tygodniu. Termin tego występu będzie podany jutro do wiadomości po porozumieniu się z Warszawą.

Jutro, w sobotę, o godz. 3.30 przedstawienie „Kopciuszka“, zakupione w całości dla dziatwy szkół powszechnych.

Jutro wieczorem premjera wysoce oryginalnej komedji w 3 aktach głośnego pisarza włoskiego Ludwika Pirandello, w przekładzie L. Chrzanowskiego „Gra ról“ (Giuoco delle parti), z udziałem Stanisława Stanisławskiego w ekscentrycznej popisowej roli filozofa, smakosza i gentleman'a signor Leona Galli.

TEATR POPULARNY.

Dziś i codziennie o godz. 8.15 wiecz. po cenach najniższych' świetna operetka komiczna w 4-ch aktach „Za Oceanem“, która wstępnym bojem podbiła sobie widownię, zdobywając sobie zasłużone powodzenie i uznanie.

„KRÓLEWNA ŚNIEŻKA I SIEDMIU KARŁÓW“

Konstanty Tatarkiewicz, czarodziejski inscenizator „Kopciuszka“ wespół z B. Kudewiczem i Z. Białostockim przygotowują na nadchodzącą niedzielę nową wielką uciechę dla łódzkich milusińskich.

Temu nowemu „Kopciuszkowi“, będzie tym razem na imię „Królewna śnieżka i siedmiu karłów“, jest to znana bajka, śliczna i bardzo rzewna, ale i wesoła naprzemian, a przytem nadzwyczaj barwna i kolorowa a nadewszystko zaś ogromnie długa, bo aż w 6 aktach i 9 obrazach nie licząc apoteozy, z którą razem będzie obrazów dziesięć. A wszystko to skąpane w tęczowem świetle zjaw i zwidzeń, przybrane w piękne kostjumy, rozigrane mnogością gnomów, karłów, roślin, zwierzątek, ozdobione prześliczną muzyką, korowodami i tańcami, słowem, cała wielka ferja czarodziejska.

NIEDZIELNY PORANEK MUZYCZNY Z UDZIAŁEM ZBIGNIEWA DRZEWIECKIEGO.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 21 b. m., o godz. 12 w poł. odbędzie się poranek muzyczny orkiestry filharmonicznej pod dyrekcją Bronisława Szulca z udziałem znakomitego pianisty prof. Zbigniewa Drzewieckiego, który występował niedawno we wszystkich niemal stolicach Europy, gdzie był przedmiotem niebywałego entuzjazmu i podziwu ze strony krytyki i publiczności.

Prof. Drzewiecki wykona koncert fortepianowy Es-dur Beethovena, ponadto program zapowiada nieśmiertelną symfonję III „Eroica“ tegoż kompozytora. Koncert ten niewątpliwie cieszyć się będzie poparciem najszerszych warstw tembardziej, że ceny miejsc są nad wyraz niskie a mianowicie od 1 zł. do 4 zł.

ZE STOWARZYSZENIA WOLNOMYŚLICIELI POLSKICH.

Dziś, tj. 19 lutego rb o godz. 8 wiecz. w lokalu stowarzyszenia — Gdańska 87 — wygłosi referat dr. Mierzyński o „Ewolucji“.

W przyszły piątek tj. 26 lutego o g. 8 wieczorem w sali Filharmonji wygłosi odczyt znany publicysta Tadeusz Wieniawa - Długoszowski na temat „o potrzebie i potrzebach króla“.

Bilety można już nabyć w kasie Filharmonji.

S. W. P. wzywa członków i sympatyków do składania deklaracji wystąpień z gmin wyznaniowych do dnia 1-go marca rb.

Interwencja posłów.

W dniu wczorajszym pp. posłowie Wyrzykowski i Zerbe zwrócili się do p. wojewody Darowskiego w sprawie zajść na pogrzebie śp. Rychlińskiego.

P. wojewoda udzielił pp. posłom informacji o przebiegu zajść oraz oświadczył, iż w całej sprawie prowadzone iest szczegółowe śledztwo.

Posłowie poddali krytyce taktykę policji, twierdząc, iż winna się ona była ograniczyć do spisania protokułów, a nie aresztować znanych działaczy politycznych, a nawet chwilowo i posła, oraz brutalnie rozpędzać spokojnie idący pochód.

Zamaskowane zdzierstwo

Elektrownia wynajduje wciąż nowe „tytuły" do pobierania nadprogramowych opłat.

Apetyty „farbowanych szwajcarów" są doprawdy zachłanne.

Pomijając już zakusy poczynione w kierunku podniesienia cen prądu, musimy napiętnować nowe pomysły tych panów, godzące w kieszeń szerokich warstw.

Leży przed nami rachunek elektrowni, w którym znajdujemy pod pozycją „taksa roczna" pewną sumę.

Ciekawe bardzo, co oznacza ta pozycja i z jakiego tytułu jest pobierana?

Zaznaczyć należy, że sumy z tego tytułu są pobierane zupełnie bezprawnie, gdyż koncesja nie przewiduje niczego podobnego.

Pozatem pobierana jest specjalna opłata od transformatorów dzwonkowych w sumie 2 złotych od sztuki.

Opłata ta pobierana jest również bez żadnej podstawy prawnej.

Możeby w sprawę tę wglądnęły czynniki miarodajne i ukróciły zachłanne apetyty „farbowanych szwajcarów".

W.

Lekkomyślny młodzieniec

zainkasował, zdefraudował, zapłacił,

a jednak posiedzi miesiąc w więzieniu.

Wczoraj na wokandzie sądu okręgowego w Łodzi znalazła się sprawa 28-letniego Bertolda Hausera, byłego inkasenta w firmie „Dostawa", przy ul. Nawrot 57.

Sprawę tę rozpatrywano w trybie postępowania uproszczonego pod przewodnictwem sędziego Zaborowskiego.

Hauser pracował w firmie „Dostawa" od 27 lutego do 1 września r. ub. w charakterze inkasenta.

Pewnego dnia nie przyszedł on do biura. Współwłaściciele wspomnianej firmy przypuszczając, iż jest on chory, nie zwracali na to specjalnej uwagi, lecz gdy okres jego nieobecności zbytnio się przedłużał, **skontrolowano książki.**

W wyniku tej kontroli okazał się

brak 919 złotych,

które powierzone zostały Hauserowi do zainkasowania.

Poszkodowani zwrócili się do ojca Hausera, by uregulował należną od syna jego sumę na co ten się jednak nie zgodził, i nawet odpowiedział, że jeśli się coś od syna należy to **niech go zaskarżą do sądu.**

Na skutek wniesionej potem skargi sądowej wszczęto policyjne dochodzenie, w czasie którego nieuczciwy inkasent złożył w policji **414 złotych na poczet sprzeniewierzonej sumy.**

Resztę w jakiś czas potem uregulował ojciec podsądnego, pomimo to jednak prokuratura postawiła Bertolda Hausera w stan oskarżenia.

Po przemowie prokuratora Żabińskiego i świetnej obronie mec. Kobylińskiego sąd ogłosił wyrok skazujący Hausera na 1 miesiąc aresztu.

As.

Echa onegdajszych zajść.

Policja byłaby się cofnęła,

gdyby którakolwiek legalna organizacja robotnicza wzięła odpowiedzialność za porządek i bezpieczeństwo publiczne.

Nad grobem zasłużonego działacza spokój nie został zakłócony.

(Wywiad „II. Republiki" z p. wojewodą Darowskim).

W związku z wypadkami, które miały miejsce onegdaj na pogrzebie ś. p. Rychlińskiego, redakcja „Republiki" zwróciła się do p. wojewody łódzkiego Darowskiego z prośbą o udzielenie nam informacji i opinji o pożałowania godnych zajściach.

— Jestem sam — zaczyna p. Darowski — dawnym działaczem robotniczym i wiem dobrze, czem był dla rozwoju ruchu robotniczego w Polsce „Proletarjat" Brałem w latach rewolucji 1905—1907 żywy udział w walce o wolność i niepodległość i

przed oczami memi stają teraz ulice Łodzi w okresie spontanicznych ruchów rewolucyjnych o zdobycie Polski.

Tem bardziej boleję nad tem co stało się onegdaj na pogrzebie zmarłego „proletarjatczyka", warunki jednak tak się złożyły, że wypadki były prawną i konieczną konsekwencją pewnych częściowo nieporozumień, częściowo zaś błędów, nie wynikających z winy władz

— Jak pan minister to rozumie?

— Wydaje mi się, że głównym powodem zajść był

brak troski organizatorów pogrzebu o zachowanie pewnych zwyczajowych przepisów.

Gdyby do komisarjatu rządu zgłosili się przedtem odpowiedzialni ludzie w imieniu partji politycznych, biorących udział oficjalnie czy też faktycznie w pogrzebie i wzięli na siebie odpowiedzialność za porządek — władze administracyjnie I instancji zezwoliłyby na przejście konduktu pogrzebowego ulicą Piotrkowską. Niestety jednak, nikt się nie zgłaszał, nikt nie zawiadamiał władz o udziale reprezentantów robotniczych w pogrzebie,

nikt nie brał na siebie odpowiedzialności za porządek i bezpieczeństwo publiczne

— Jakim tedy sposobem — pytamy — komisarjat rządu przepisał konduktowi marszrutę, skoro nikt się nie zgłaszał?

— Bardzo prostym — odpowiada p. minister — skoro komisarjat rządu wiedział, iż masy robotnicze wezmą udział w pogrzebie, a nie znał osób odpowiedzialnych, musiał poprostu

wezwać przedsiębiorcę pogrzebowego i polecić mu, by kondukt szedł nie ulicą Piotrkowską, lecz św. Anny i Pańską...

— Pan minister zna zapewne treść listu otwartego p. posła Zerbego.... Pan poseł twierdzi, iż w pochodzie nie było żadnych transparentów antypaństwowych...

— Pan poseł się myli, co, zresztą, przyznał sam, gdy dziś rano oglądał tutaj okazywany mu oraz pos. Wyrzykowskiemu

transparent partji kommnistycznej.

Był on niesiony na czele pochodu, jako jedyny znak organizacji politycznej, biorącej w pochodzie oficjalny udział...

— A radni: Rapalski i Purtal, a pp. Danielewicz i Kałużyński?

— Owszem, szli również, podobnie jak bardzo wielu działaczy PPS., ale policja nie mogła brać ich pod uwagę, skoro nie wzięli na siebie oficjalnej za pochód odpowiedzialności.

Gdyby, zresztą, już nawet w chwili, gdy nastąpiło spotkanie z policją, panowie ci zwrócili się do władzy telefonicznie z deklaracją, iż żądają przepuszczenia pochodu ulicą Piotrkowską, a biorą na siebie sprawę zachowania porządku.

policja byłaby się cofnęła...

— Dlaczego zależało władzom na tem, aby kondukt nie szedł ulicą pryncypalną, a właśnie bocznemi uliczkami

— Przedewszystkiem bardzo niechętnie widzi się wogóle tłumy na ulicy Piotrkowskiej. W pogrzebie onegdajszym brało udział około 2 i pół tysiąca ludzi, ale ze względu, iż chodziło o

pogrzeb zasłużonego działacza,

sambym zgodził się na przepuszczenie konduktu przez centrum miasta. Niech pan jednak weźmie pod uwagę warunki obecnie panujące.... Na rano zapowiedziana była zbiórka bezrobotnych przed magistratem na Placu Wolności. Wprawdzie nie doszło do zebrania się tłumu, ale były poważne dane, iż

organizacje nielegalne będą chciały wyzyskać pogrzeb dla swych celów demonstracyjnych.

Pozatem jeszcze przed rozpoczęciem pogrzebu, policja tajna sygnalizowała, iż przed domem, gdzie mieszkał zmarły, znajduje się już transparent komunistyczny. Gdyby, jak powiedziałem, ktoś odpowiedzialny był zaręczył władzom za spokój i porządek w mieście, policja byłaby mimo wszystko nie zakłócała nastroju pogrzebowego, skoro jednak tak się nie stało,

policja musiała robić swoje...

— A na cmentarzu

— Zaznaczam z naciskiem, iż nad grobem zachowany był pełny spokój. — Żadna mowa nad mogiłą nie była przerwana bez względu na treść.

Na tem zakończyliśmy rozmowę z p. ministrem, dziękując mu uprzejmie za otrzymane nowe informacje oraz urzędowe oświetlenie.

(m)



Wojewoda łódzki p. Ludwik Darowski,

Kasiarze w związku handlowców.

Rozpruli kasę ogniotrwałą i zabrali 3 tys. złotych gotówką oraz papiery wartościowe.

Nocy wczorajszej w lokalu stowarzyszenia handlowców przy ulicy Piotrkowskiej 108 dokonano

niezwykle zuchwałej kradzieży.

Posługaczka, która przyszła rano do sprzątania biura zaraz zauważyła

niezwykły nieład panujący w lokalu.

Zaintrygowana tem szybko przebiegła cały lokal stowarzyszenia i w ostatnim pokoju ujrzała

kasę ogniotrwałą całkowicie rozprutą.

Przedni, stalowy pancerz kasy był rozpruty sposobem t. zw. raka, a ścianki były odgięte.

Na podłodze kupa gruzu, pochodzącego ze ścian kasy.

Natychmiast zameldowano o tem w urzędzie śledczym i wkrótce

na miejsce kradzieży przybyli p. kom. Wajer, kom. Domański i podkom. Wesołowski.

Wstępne dochodzenie ustaliło, że kasiarze dostali się do lokalu stowarzyszenia prawdopodobnie

przez strych sąsiedniego domu,

a następnie drzwi wejściowe otworzyli wytrychem.

Pod osłoną nocy złoczyńcy czuli się zupełnie bezpieczni i nie spieszyli się również z wykonaniem swej „artystycznej" operacji.

Świadczy o tem fakt, że kasiarze po rozpruciu kasy

przynieśli z kuchni wiadro wody,

którą zmyto ściany kasy, a to w celu zniszczenia śladów, któreby posłużyć mogły do zdjęć daktyloskopijnych.

Z rozprutej kasy złodzieje zabrali kasetę, w której znajdowało się

przeszło 3000 złotych w gotówce.

Z rozbitej skrytki w kasie skradziono około 1000 złotych w papierach wartościowych oraz w akcjach Banku Polskiego.

Zaznaczyć musimy, że

część skradzionych pieniędzy przeznaczona była na pomoc dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili władze śledcze są już na tropie przestępców.

As.

ILOSTR. REPUBLIKA
Łódź
19 lutego 1926

KURJER HANDLOWY

ILOSTR. REPUBLIK'
Łódź
19 lutego 1926

Bez pomocy zagranicy nie uda się wybrnąć z obecnej sytuacji gospodarczej.

Koniec listopada i grudzień ubiegłego roku stanowiły chwilę wytchnienia w naszej klęsce walutowej.

Bilans handlowy za ten okres okazał się czynny.

Kurs złotego podnosił się mozolnie, ale systematycznie w górę.

Stan ten napawał, a może i napawa wielu uczuciem ulgi.

W oficjalnym „Przemyśle i Handlu" czytaliśmy niedawno, że saldo bilansu handlowego z owych dwóch miesięcy było jasnym promieniem w szarzyźnie naszego życia gospodarczego. Kto wie czy nie zadatkiem lepszej przyszłości.

Ministerstwa przypisywały sobie zasługę takiego zwrotu w sytuacji. Przedewszystkiem swoim zarządzeniom restrykcyjnym w zakresie obrotu zagranicznego towarowego.

Atoli sukces jest jedynie częściowy.

Wczoraj ogłosiliśmy bilans Banku Polskiego z ostatniej dekady. Wykazał on wyraźnie bierne saldo kredytowe dewiz.

W zestawieniu z bilansami styczniowemi — okazuje się, że od drugiej dekady styczniowej tendencja salda tego jest znów bierna.

Jeżeli nie będziemy świadomie zamykali oczu, okaże się że źródła poprawy są inne, a co gorsza nietrwałe. Grudniowy spadek cen w Polsce (licząc w walutach stałych) zachęcił eksport polski, powstrzymał import. Zarazem wznowione w tym czasie napięcie sanacyjne — pertraktacje o pożyczkę im primis — uspokoiło panikę. To są istotne przyczyny zmiany sytuacji walutowej.

Ostatnio rynek pozostaje znowu pod presją zniżkowców.

Okazało się po raz 10-krotny jak niesłusznem jest opieranie losów bilansu płatniczego i waluty na rezultatach obrotu towarowego.

Jeszcze raz stwierdzona została potrzeba stworzenia rezerwy walutowej dla ochrony bilansu płatniczego waluty.

Opcja Banker Trustu upływa bezskutecznie. Jest to słuszna przyczyna do silnego niepokoju w przyszłości złotego, aż może o przyszłość gospodarczą kraju.

Musimy domagać się od szefa skarbu i waluty aby zdał raport, społeczeństwu co czynić zamierza dla ratowania kraju przed klęską, która tkwi w zalążku obecnego położenia.

A.Z.

Akcje.

Bank Dyskontowy 4.70.
Bank Zachodni 1.
Bank Polski 62. 61. 62.
Bank Handlowy 1.65, 1.75.
Bank Zarokowy 4.
Puls 0.39.
Częstocice 0.87.
Cukier 2.07, 2.10, 2.05.
Nobel 1.10, 1.
Modrzejów 2.15, 2. 2.05.
Ostrowieckie 4.75, 4.65.
Rudzki 0.80, 0.85.
Ursus 0.52.
Żyrardów 8. 790.
Spirytus 1.50.
Spiess 2.15.
Gosławice 1.15.
Węgiel 2.15, 2.12.
Lilpop 0.64, 0.62, 0.63.
Norblin 0.85.
Parowozy 0.20, 3.19.
Starachowice 0.84, 0.81, 0.84.
Zawiercie 7.70, 7.60, 7.65.
Haberbusch 4.90.

Nagła zwyżka kursu dolara spowodowała silne zaniepokojenie.

Przeważa jednak opinja, iż jest to zjawisko przemijające

W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych na rynku włókienniczym wywołała prawdziwą sensację wiadomość o podwyższeniu oficjalnego kursu dolara do 7.52 (w sprzedaży).

Wrażenie to było, tem silniejsze o ile się zważy, że w ostatnim czasie tranzakcje handlowe na łódzkim rynku wobec uniezależnienia „dolara manufakturowego" od kursu oficjalnego są w ścisłym związku z notowaniami giełdy urzędowej.

W pierwszym rzędzie okoliczność ta zwiększyła znacznie zapotrzebowanie na manufakturę ze strony bawiącej w Łodzi klijenteli.

Rzecz ciekawa, że hurtownie manufakturowe przeprowadzały tranzakcje w ciągu całego dnia bez zastrzeżeń, wówczas, gdy w handlu fabrycznym zapanował formalny chaos i dezorjentacja.

Hurtownie, sprzedające klijenteli towar po dotychczasowym kursie „dolara manufakturowego", nie narażały się na dotkliwe straty, gdyż w związku z ostatnimi warunkami pokryły w fabrykach swe należności.

Większa część wielkich fabryk bawełnianych od godz. 2-ej zaprzestała przyjmowania pokrycia i przeprowadzania nowych tranzakcji. Między innymi, do wyjątków należała Widzewska Manufaktura, która sprzedawała po kursie 6.50 (przy pokryciu gotówkowem).

Naogół przemysłowcy, zapytywani przez naszego współpracownika, zaznaczyli, iż uzależnią swe postępowanie od taktyki, jaką zastosują Zjedn. zakł. Scheiblera i Grohmana, które po złamaniu umowy związku eksportowego, ustalają warunki, do których stosują się inne fabryki.

Wobec tego zwróciliśmy się po informacje do dyrekcji firmy Scheibler.

Oświadczono nam tam co następuje:

— Od godz. 2-ej popoł. po otrzymaniu wiadomości o zwyżce kursu oficjalnego i kursie 8.00 za dolary w Gdańsku, **przerwaliśmy przyjmowanie pokrycia.**

Szereg odbiorców naszych zobowiązał się pokryć swe należności jutro (piątek), co już naraża nas na straty. Narazie jeszcze jest rzeczą przedwczesną ustalenie nowego kursu „dolara manufakturowego".

Nastąpić to może dopiero po ustabilizowaniu się kursu oficjalnego.

Narazie podniesienie kursu do 7.50, wywrze w handlu bardzo niepożądany skutek, w pierwszym zaś rzędzie **ustanie możność udzielania kredytów z rachunków otwartych.**

O ile nie jest to jedynie czasowy spadek, to może w handlu manufakturą nastąpić ponowny krach. Gdyby jednak sytuacja się wyświetliła do poniedziałku, to większych strat łódzki handel nie poniesie, gdyż piątek, sobota i niedziela i tak są dniami martwymi.

***

Następnie zwróciliśmy się w tej sprawie do mec. Pawłowskiego, dyrektora krajowego związku.

Dyrektor Pawłowski, wyraził następujący pogląd:

Zwyżka jest, zdaniem mojem, zjawiskiem przejściowem. O ile przewidywania moje się sprawdzą, to **przemysł nie poniesie na zwyżce kursu większych strat,** w przeciwnym zaś wypadku, skutki mogą być nieobliczalne.

***

Dyrektor jednego z największych tutejszych związków kupieckich w rozmowie z naszym przedstawicielem stwierdził, iż do czasu ustabilizowania się kursu oficjalnego **zamrze wszelki ruch w handlu,** co zabójczo oczywiście wpłynie rozwój sezonu.

Zdaniem naszego interlokutora, skutki nowych wahań kursowych mogą być wyjątkowo zgubne, gdyż o ile kurs zostanie obniżony po nagłej zwyżce, to kupcy, którzy w trakcie jej trwania zaangażują się w zakupach, poniosą kolosalne straty; w przeciwnym zaś wypadku, manufaktura podrożeje i trudniej będzie ją sprzedać.

Takie są opinje przedstawicieli łódzkich sfer gospodarczych w związku z ponowną zwyżką dolara.

J. Cer.

Brak jednolitego kursu dolara wytwarza dowolność i chaos.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku włókienniczym przedpołudniem sytuacja kształtowała się stosunkowo pomyślnie.

Klijentela prowincjonalna zakupywała przeważnie towary letnie i białe.

Z letnich największym powodzeniem cieszyły się kretony, płótna i satyny.

Odbiorcy rekrutowali się w większości z pośród kupiectwa małopolskiego, wileńskiego i lubelskiego.

Rzecz charakterystyczna, że nadal brak wśród kupujących klijentów warszawskich i pomorskich.

Zasadniczo pokrywano należności w 30 procentach gotówką i w pozostałej części wekslami do 45 dni. Przy podobnych tranzakcjach łódzkie firmy obliczały kurs „dolara manufakturowego" po 6,63 — 6,75.

Przy samej gotówce kurs „dolara manufakturowego" wynosił 6,50 — 6,55 Wynika z tego, że zaprzestanie stosowania się do umowy związku eksportowego, spowodowało znów daleko idącą rozbieżność w warunkach poszczególnych firm.

Jako objaw nowy podkreślić należy fakt, że łódzkie hurtownie otrzymywały w bieżącym tygodniu w fabrykach 80 dniowy kredyt na pokrycie należności. Przy stosowaniu powyższego warunku przyjmowane są wyłącznie weksle z wystawienia największych firm przemysłowych, które w obiegu nie wymagają żyra podawcy.

Okoliczność ta zwiększyła znacznie popyt na rynku dyskonterskim na pierwszorzędny materjał wekslowy.

Stwierdzić trzeba, że tydzień bieżący naogół wypadł mniej pomyślnie niż zeszły, co przypisać należy: 1) Zmniejszonej sile kupczej odbiorców po ostatnio dokonanych większych tranzakcjach 2) zbliżaniu się terminów płatności zobowiązań wekslowych.

Podkreślić należy, że w ostatnim dwutygodniowym czasokresie zaczęły do Łodzi znacznie regularniej napływać należności wekslowe.

Osobisty kontakt p. Zdziechowskiego z przedstawicielami sfer przemysłowych.

Nasz warszawski korespondent (M) telefonuje:

Sfery zgrupowane w centralnym związku (Lewiatan) z zadowoleniem komentują rozmowy przeprowadzone z min. Zdziechowskim na towarzyskiem zebraniu, które odbyło się ostatnio w salonach jednego z wybitnych warszawskich przemysłowców.

Zebranie miało ściśle towarzyski charakter, tem nie mniej poruszono szereg aktualnych zagadnień finansowych i gospodarczych. Sfery lewiatańskie przeciwstawiają p. Zdziechowskiego osobie p. Grabskiego, który nigdy nie dążył do nawiązania kontaktu bliższego z przedstawicielami życia gospodarczego. To było jednym z głównych powodów jego upadku i klęski gospodarczej, która nawiedziła cały kraj.

Jak dowiaduję się, w zebraniu brali udział również przedstawiciele obu związków **przemysłowych w Łodzi.**



Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na miejscowym rynku pieniężnym w obrotach prywatnych w godzinach rannych kurs dolara wynosił 7,55 w płaceniu i 7,58 w żądaniu.

Od godz. 11 do 2 pp. kurs ulegał stopniowej zwyżce na 7,60, 7,62, 7,68, 7,75

O godz. 5-ej pp. kurs się wzmocnił do 7,85 w płaceniu i 7,90 w żądaniu. Zwyżka nastąpiła wyłącznie na skutek wiadomości z warszawskiego rynku.

Arbitraż na Gdańsk i Berlin wynosił 8. Zaznaczyć należy, że giełdy te nie zgłaszały zapotrzebowania.

Bank Polski na giełdzie urzędowej pokrył w małym stopniu zwiększone znacznie w stosunku do dnia onegdajszego zapotrzebowanie. (Onegdaj Bank Polski pokrył 60 proc. zgłoszonego zapotrzebowania).

Miejscowe sfery bankowe uważają że zwyżka nastąpiła na skutek zwiększonego zapotrzebowania na materjał dolarowy wobec szeregu przypadających obecnie terminów płatności zobowiązań zagranicznych. Między innymi przemysł łódzki ma w tych dniach do płacenia większe sumy prolongowanych akceptów zagranicznych.

Naogół łódzkie sfery finansowe uważają zwyżkę za zjawisko chwilowe.

Wieczorem panowała na łódzkim rynku mocna tendencja.

Ruch w ciągu dnia był ziekka jedynie wzmocniony. W godzinach natomiast wieczorowych popyt się zwiększył i materjał miejscowy nie wystarczał.

Łódzki oddział Banku Polskiego przy braku podawców oflarował wczoraj za dolary kurs 7,38.

GOTÓWKA.

Dolary 7.50.

CZEKI.

Holandja 300.70.
Londyn 36.50.
Nowy Jork jak gotówka.
Paryż 27.35.
Praga 22.20.
Szwajcarja 144.50.
Wiedeń 105.56 i pół.
Włochy 30.27 i pół.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dol. 67. w złotych: 495.80.
Pożyczka kolejowa 120, 125.
Pożyczka konwersyjna 5 procentowa 34.50, 34.70, 34.60.
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie: 23.50, 22.50.
4 proc. listy zastawne ziemskie: 20.50
4 i pół proc. ob. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 19.75, złotowe: 31,50, 30.60, 30.90.
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 21.85, 21,40, zł. 32, 32.25, 32.10.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO w dniu 18 lutego 1926 r.

Za sto złotych:
Zurych 71.
Berlin noty większe 50,24 — 50.7
wypłaty na Warszawę 51,87 — 5
na Katowice 49,62 — 49,88
na Poznań 50,87 — 51,13
Gdańsk 65,92 — 66,08
Wypłaty na Warszawę 65,42 — 65,58
Wiedeń czeki 91,25 — 991.75. banknoty 90.25 — 91. 25.
Praga 460,50
Londyn za jeden funt szt. 36.00.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Największy tryumf „boskiej Zuzanny“

Pokonała ona Helenę Wills, najniebezpieczniejszą ze swych przeciwniczek, w stosunku 6:3, 8:6.

Walka była prowadzona w morderczem tempie, godnem dwuch mistrzyń świata tennisowego.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki.“)

Paryż, 16 lutego.

Walka, na którą cały świat tenisowy czekał przez szereg lat, a mianowicie mecz Lenglen — Wills, odbyła się dzisiaj w Cannes i zakończyła się zwycięstwem mistrzyni świata „boskiej Zuzanny“. **Pierwszy set wygrała ona w stosunku 6:3, drugi — 8:6.**

Panna Zuzanna Lenglen jest oficjalną mistrzynią świata. Ale od dwuch lat gra młodej amerykanki. Heleny Wills. wzbudza wielkie zainteresowanie, przy czem **wiel uznawców twierdzi, że klasa** czem **wielu znawców twierdzi, że klasa** tyczne zbadanie tej opinji było dotychczas niemożliwe, ponieważ **obydwie kon kurentki nigdy jeszcze ze sobą nie grały.** Podczas rozgrywek mistrzoskich w 1924 roku p. Lenglen zachorowała w trakcie turnieju, tak że mistrzostwo świata, po raz pierwszy od 1919 roku, przypadło p. Mc. Kane. która wówczas pobiła Helenę Wills. Natomiast **w ubiegłym roku mrs. Wills nie zjawiła się do Wimbledon** na rozgrywki o mistrzostwo świata.

Turniej w Cannes.

Przed kilku tygodniami **Helena Wills przybyła do Europy, aby się tym razem zmierzyć z p. Lenglen.**

Pierwsze sportowe spotkanie miało miejsce w mieszanych double'u. Lenglen grała z Włochem Morpurgo, podczas. gdy **p. Wills miała w szwajcarze Aeschlimannie tak słabego partnera,** że porażka szwajcarsko-amerykańskiej pary była z góry przesądzona.

Dzisiaj po raz pierwszy dwie lwice stanęły oko w oko.

Amerykanka wykazała nieoczekiwaną klasę i uporczywość, czyniąc „boskiej Zuzannie“ wiele kłopotu. Coprawda p. Lenglen zdawała się mieć zły dzień. **W przeciwieństwie do p. Wills grała ona bardzo nerwowo.**

Swiadkowie pojedynku

Już na godzinę przed rozpoczęciem walki **zgromadziło się przeszło 2 tysiace widzów** na placu tenisowym hotelu Carlton w Cannes. **Dalszy tysiac gości rozpaczał przed zamknięta brama,** która się już nie otwierała za żadne skarby świata.

Wśród widzów przechadzali się również zdetronizowani książęta, mieszkający obecnie we Francji: ex-król Manuel z małżonką, rosyjski wielki książę i pretendent do tronu Cyryl. pozatem ks. Connaught, kilku hinduskich maharadżów, wielu greckich książąt, ks. Filip burboński etc. Z pośród wybitnych osobistości wymienić należy następujących: **Blasco Ibanez, Gaston Leroux i pracujący w dziennikarstwie wnuk Garibaldiego.**

Około godz. 11-ej obydwie rywalki wkroczyły na plac boju, witane owacyjnymi oklaskami. **Helena Wills zjawiła się w ceglastym jumperze sportowym i ze swym słynnym ochraniaczem od słońca na czole; Zuzanna — w różowym sweatrze i takiegoż koloru turbanie**

Pierwszy set.

Po kilku próbnych piłkach rozpoczyna się gra w obliczu niesłychanego napięcia widzów.

Zuzanna jest podniecona i niepewna i przegrywa odrazu pierwszy game. —

Natomiast Helena jest uosobieniem spokoju, odbija bardzo ostro i goni Zuzannę po całym polu; **wygrywa ona również drugi game.**

W trzecim game'ie Zuzanna dalej biega, ale zbiera się wreszcie w kupę i wygrywa. **O godz. 11 min. 28 Helena prowadzi 2:1.**

Czwartego game'a Zuzanna znowu przegrywa. 3:1.

Teraz dopiero francuska zdobywa się na wielką grę, podczas gdy **p. Wills okazuje pewne zmęczenie.**

Helena biega teraz za ostro placowanemi po przekątnych piłkami Zuzanny z jednego kąta w drugi i **przegrywa jednego game'a za drugim.**

W ten sposób kończy się pierwszy set w stosunku 6:3.

Drugi set.

Drugi set również rozpoczyna się energicznym atakiem amerykanki, która zmusza Zuzannę do koncentracji wszystkich sił i dawania z siebie maksimum kunsztu.

Gra rozwija się ze zmiennym szczęściem.

Ostatecznie Helena znowu prowadzi 3:2, poczem Zuzanna wyrównuje. ale Helena znowu wygrywa **i prowadzi 4:3!**

Zuzanna, która gra już bardzo pewnie, uderza (4:4) i wygrywa również następną grę. **5:4 dla Lenglen!**

Jeszcze jeden game zdobywa p. Wills, poczem **już ogłaszają zwycięstwo p. Lenglen w stosunku 7:5, gdy oto okazuje się, że jej ostatnia piłka upadła na linję outową.**

Wobec tego gra toczy się dalej. **Zuzanna przegrywa tego game'a, ale następnie wygrywa dwa kolejne, aczkolwie kp. Wills gra znakomicie.**

Walka mistrzyń tenisa kończy się zwycięstwem Zuzanny. Rezultat ostateczny: 6:3, 8:6.

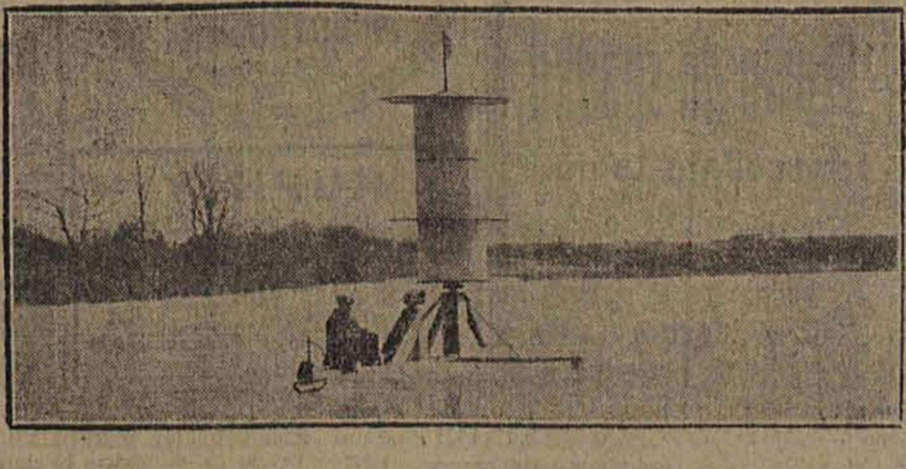
Po walce.

Zuzanna jest przez dłuższy czas burzliwie oklaskiwana i **musi się jeszcze poddać, pomimo zmęczenia, szeregowi zdjęć i wywiadów.**

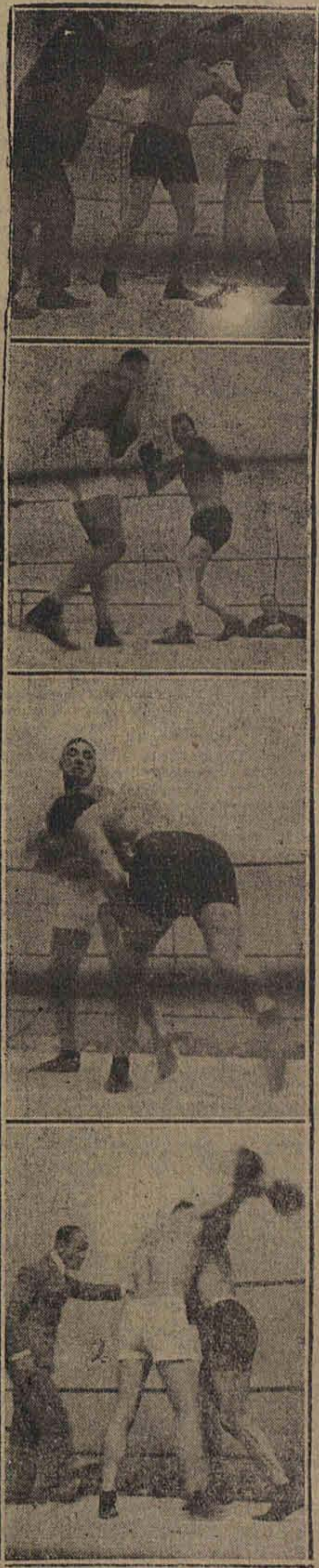
Zainteresowanie walką było również niesłychane w Paryżu. **Dzienniki i pisma sportowe zorganizowały specjalną służbę radjotelegraficzną,** tak, że zwycięstwo p. Lenglen, które uważane jest wprost za francuskie narodowe zwycięstwo, **już w kilka minut po zakończeniu turnieju było przedmiotem owacji na ulicach nadsekwańskiej stolicy.** J. A.



Rotujące wieże, inżyniera niemieckiego Flettnera, zastosowane do saneczek przez sportsmenów amerykańskich, okazały się niezwykle praktyczne i wygodne



Do najmodniejszych obecnie sportów zimowych, szczególnie w Skandynawji, należą wyścigi koni, kierowanych przez narciarzy, czyli t. zw. „skőjring“.



Charakterystyczne momenty z zawodów bokserskich o mistrzostwo Włoch.

Ogłoszenia drobne

Kupno sprzedaż

4 WARSZTATY bardzo tanio do sprzedania (2 Kord stühle i 2 angielskie). Dowiedzieć się można ul. Andrzeja 35 m 8 godz. 2—4 po. 066—19

ROWERY od 50 zł. sprzedajemy. B-cia Krzemińscy, Piotrkowska 178. 115—21

SAMOCHÓD — karetka mało używany w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania u A. Sommera, Gdańska № 123. 112-23

KUPIĘ maszynę do pisania nową lub używaną w dobrym stanie. Oferty do „Republiki" sub „Kupię maszynę" 093

MIÓD pszczelny pod gwarancją z własnych pasiek wraz z bańką i portem za 3 kg 9.50 zł. za 5 kg. 14 zł za 10 kg. 26,40 zł. wysyła za zaliczką „Nadija" i S-ka Horodyszcze poczta Kozłow woj. Tarnopol. 74-30

Lokale

ELEGANCKI pokój umeblowany (frontowy) do wynajęcia Karola 8 m 6 071—20

LOKAL 3-pokojowy z kuchnią, przedpokojem i spiżarką z wygodami do odstąpienia. Wiadomość w piekarni I. Brudniewskiego ul. Franciszkańska 58. 111—20

DO wynajęcia pokój umeblowany od zaraz Sienkiewicza 63 m 15. 106

LOKAL na biuro z całem urządzeniem, Piotrkowska (600 złotych) „Ogniwo". Sienkiewicza № 67. 114

POKÓJ do wynajęcia 6-go Sierpnia № 33 m 17, 2—4 111—21

Nauka wychowanie

Darmo otrzymasz komplet lekcyi stenografji z tłumaczeniami stenogramów w Redakcji Stenografa Polskiego, Warszawa, ul. Mokotowska № 57. Wypracowania poprawiamy również bezpłatnie. 777—30

STUDENT udziela lekcji w zakresie 8 klas, ewentualnie za pokój w śródmieściu, Konstantynowska 22, Józefowicz. 002—20

STENOGRAFJI wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza № 26. 69-35

Posady

NA wyjazd potrzebna korepetytorka dla uczenicy 8 kl. (polski, matematyka). Zgłaszać się: Lichtenstein, Szkolna 33, godz. 1—3 i 7—8½ pp. 49-21

Poszukujemy oraz polecamy stenografów (fki). Adresować: Stenograf Polski, Warszawa, Mokotowska 57. 778 20

Rozmaite

TARGOWISKO na nowo-otworzonym targowisku przy ul. Łagiewnickiej 6 są jeszcze wolne stanowiska do wynajęcia 462—19

Lakiernik b. zdolny poszukuje posady jak również przyjmuje na miejscu ramy rowerowe do odświeżania (przelakierowania) po cenach konkurencyjnych przyczem sprzeda okazyjnie luksusową otomanę. Wiadomość ul. 6-go Sierpnia 26 m. 7.

WYDZIERŻAWIĘ koncesję na sklep tytoniowy wraz z lokalem na bardzo dogodnych warunkach. Oferty składać do „Republiki" pod „Sklep" 099

B-CIA Bugajscy przepraszają lokatora Rotberga, Cegielniana 9. 113

Akuszerka R. Pipikowa, Piotrkowska 132. Przyjmuje zamówienia. 84 - 27

PRZYBŁĄKAŁA się wilczyca. Łagiewnicka 46, Władysław Pietrzyk 108

MARJA Biniecka zgubiła sakiewkę z 5 zł., legitymację od zapomogi, paszport polski wydany w Łodzi i książkę fabryczną. 116-21

Zagubione dokumenty

ZAGUBIŁEM zaświadczenie wydane w Magistracie oddziale komunikacji. Banaszkiewicz Roman, ubijacz. 100

ZAGINĘŁA książeczka Kasy Chorych na imię Józefa Przybyły, zamieszkały Kilińskiego 108, dozorca. 104

ZAGINIONY patent kat. VII na 1926 Sagała Chaima ze Zgierza. 034-19

ZAGINĄŁ paszport polski na imię Elki Mławer, wyd. w Łodzi. 50-19

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mies.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 55.